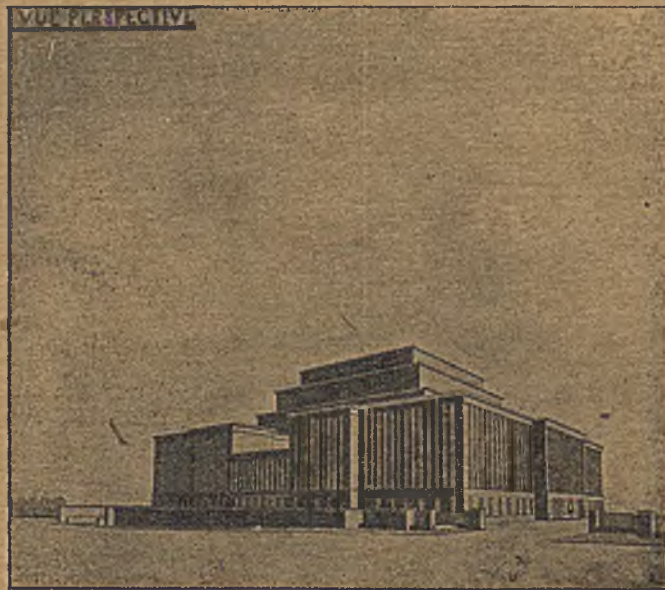


ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO



P. 1088/27



CZERWIEC 1927

ROK III

WARSZAWA

ZESZYT 6

KONKURS ARCHITEKTONICZNY
NA PROJEKT SZPITALA MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Magistrat miasta Bydgoszczy ogłasza wśród architektów — obywateli Państwa Polskiego
KONKURS ARCHITEKTONICZNY NA PROJEKT SZPITALA MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Wyznaczono nagrody w wysokości 10.000, 6.000 i 4.000 złotych oraz zakupy po 1.000 zł. Termin nadsyłania prac upływa 15 września 1927 r.

Warunki i program konkursu (w cenie 10 zł.) można otrzymać w Urzędzie Budownictwa Nadziemnego Magistratu miasta Bydgoszczy, ulica Jana Kazimierza 3.

Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1927 r.

MAGISTRAT

(—) *Dr. Śliwiński*, Prezydent miasta.



Ryc. 1. RYDZYNA. RYNEK.

ZAMEK W RYDZYNIE.

NIKODEM PAJZDERSKI.

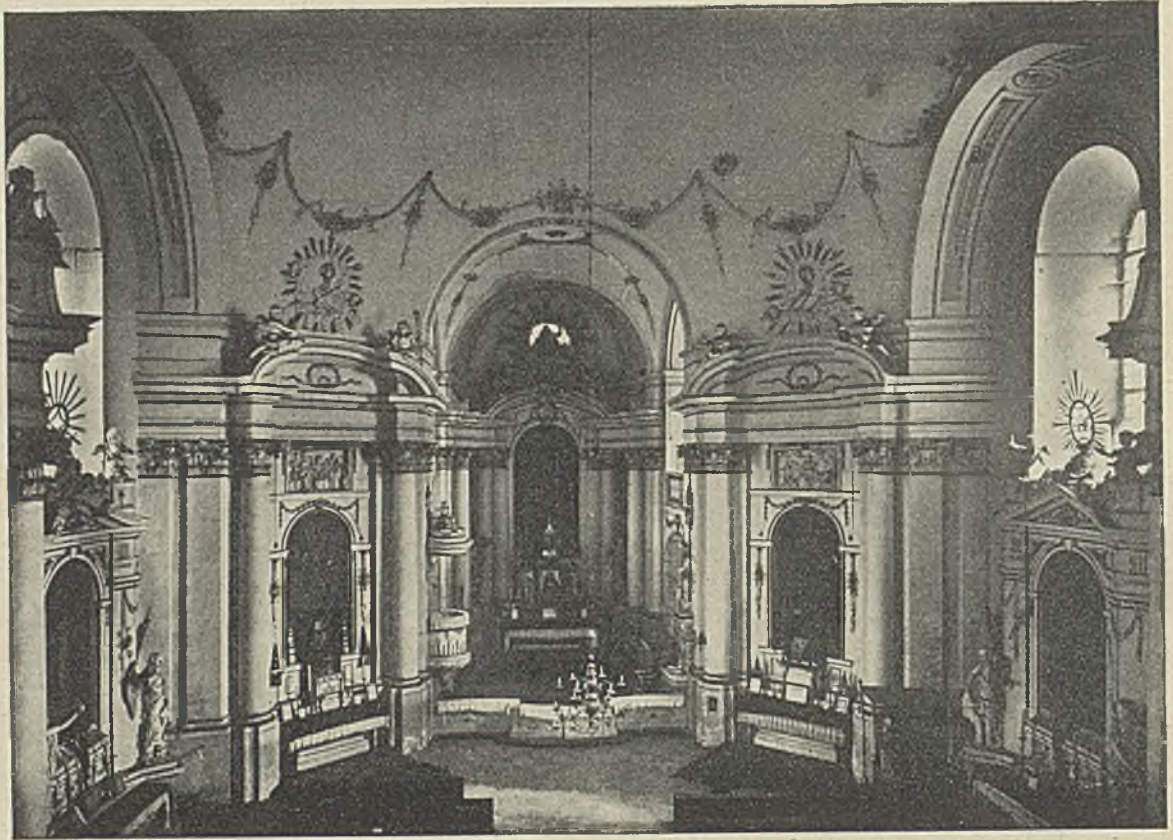
Wybitne znamię na architekturze polskiej I-ej połowy XVIII w. wycisnęło panowanie królów saskich. August Moczyński, naśladowując Ludwika XIV, stwarza wspaniałą rezydencję w Dreźnie, zabiega równocześnie o upiększenie drugiej swej stolicy—Warszawy. Aczkolwiek projekty te nie zostały całkowicie zrealizowane, to jednak inicjatywa króla odbiła się w kraju silnym echem. Wtedy to otwarło się szerokie pole dla pracy artystów, którzy, przybывая z różnych stron, przyczynili się tem samem do rozpowszechnienia kierunków sztuki, modnych na zachodzie. Taki stan rzeczy trwa za panowania obydwu królów saskich, Augusta II i Augusta III, którzy z natury rzeczy popierali w pierwszym rzędzie artystów saskich.

Do najokazalszych rezydencji prywatnych, jakie w tym czasie powstały na prowincji, należy bezsprzecznie Rydzyna, dawna siedziba Leszczyńskich, którą przekształcił i rozbudował ówczesny minister saski, Alexander Józef Sułkowski. On to, przystępując do przebudowy zamku Leszczyńskich, odbudował w wielkiej mierze samo miasto (ryc. 1), które otrzymało regularne założenie, koncentrujące się około prostokątnego rynku. Rynek sam, do którego wpadają najważniejsze arterje komunikacyjne, otoczony kamienicami o szczytach barokowych, ożywia figura z kamienia, wyobrażająca św. Trójcę. W połaci domów od zachodniej strony, w osi bocznej zamku mieści się ratusz (ryc. 3) o stylowej fasadzie, zwieńczony wieżyczką, wyrastającą z dachu. W nie-

dalekiem oddaleniu od rynku wznosi się w najbliższym otoczeniu zamku kościół parafjalny o założeniu centralnem (ryc. 2), z kwadratową wieżą od frontu, zwieńczoną hełmem miedzianym o dość bogatym rozczłonkowaniu. Budowę kościoła rozpoczęto w r. 1741. Wszystkie te pomniki o stylowym charakterze posiadają wybitną wartość architektoniczną.

Główne prace, dotyczące przeobrażenia zamku, który powstał na przełomie XVII — XVIII w. dzięki zabiegom Rafała Leszczyńskiego, kanclerza koronnego, wykonano z polecenia Alexandra Józefa Sułkowskiego oraz syna jego Augusta, twórcy fundacji Sułkowskich na rzecz Komisji Edukacyjnej. Wtedy to zamek, zbudowany pierwotnie w kształcie litery L, jak o tem zaświadcza Julian Ursyn Niemcewicz w opisie swej podróży, odbytej w r. 1821, otrzymał przez dodanie drugiej podobnej połowy założenie dość regularnego czworoboku, mierzącego 46 × 48 m., a na narożnikach cztery występujące baszty czworoboczne. Co do swego założenia stał się on podobnym do palacu Ujazdowskiego w Warszawie. Skrzydła zamku okalały dziedziniec 24,5 × 21 m. wielki.

Poza ogólnikową wzmianką Niemcewicza nic dokładniejszego o powstaniu zamku Leszczyńskich w Rydzynie nie wiemy. Przypuszczać należy, że twórcą jego był architekt Pompeo Ferrari, który aż do r. 1736 (data śmierci architekta) przebywał w Rydzynie, a pozatem w tym czasie wy-

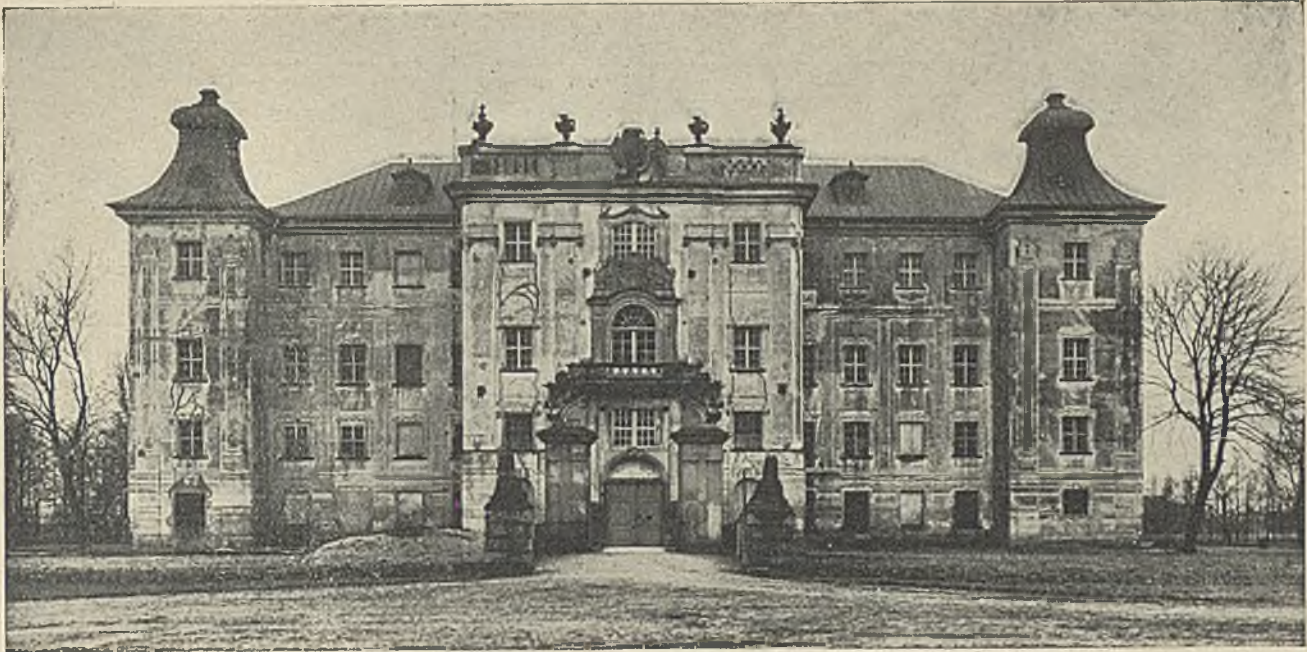


Ryc. 2. RYDZYNA. KOŚCIÓŁ PARAFJALNY, W. XVIII.

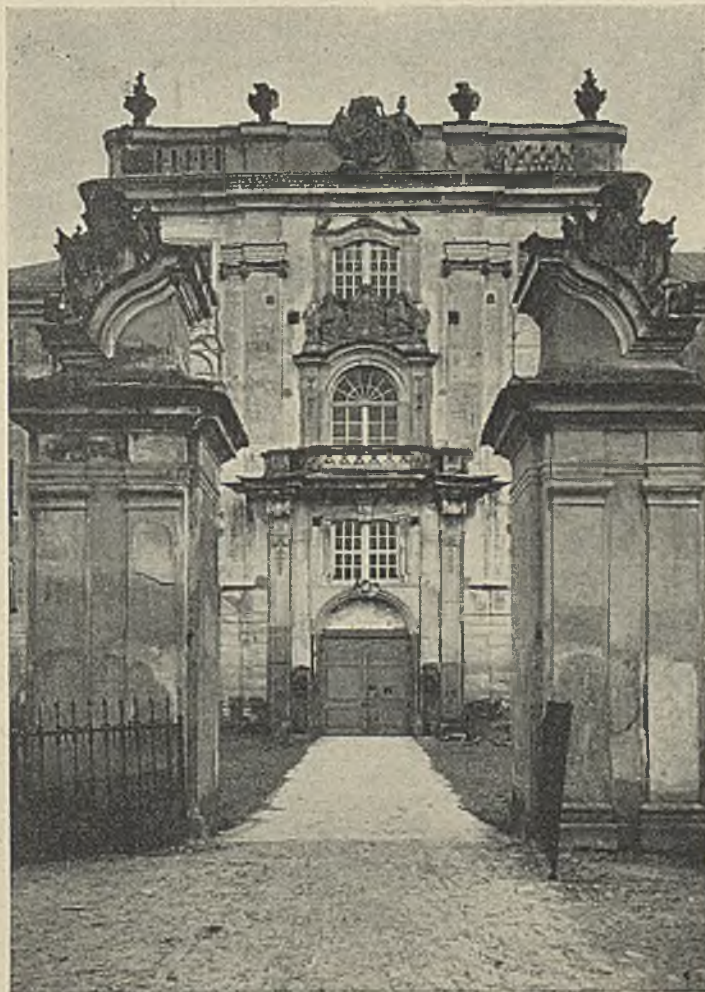


Ryc. 3. RYDZYNA. RATUSZ, W. XVIII.

P. 256/62

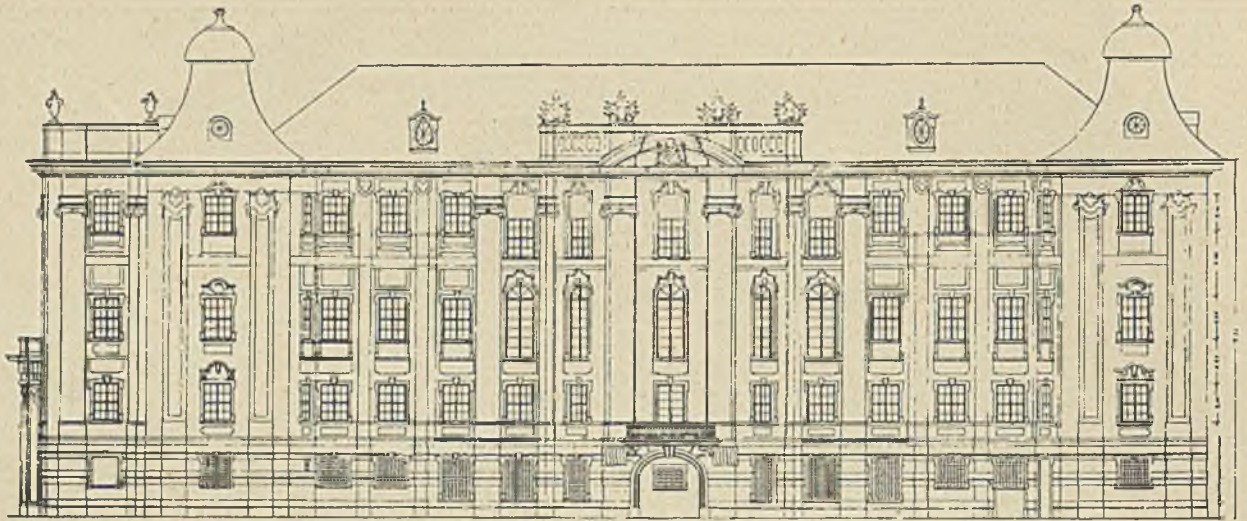


Ryc. 4. RYDZYNA. ZAMEK. Elewacja od strony Leszna.

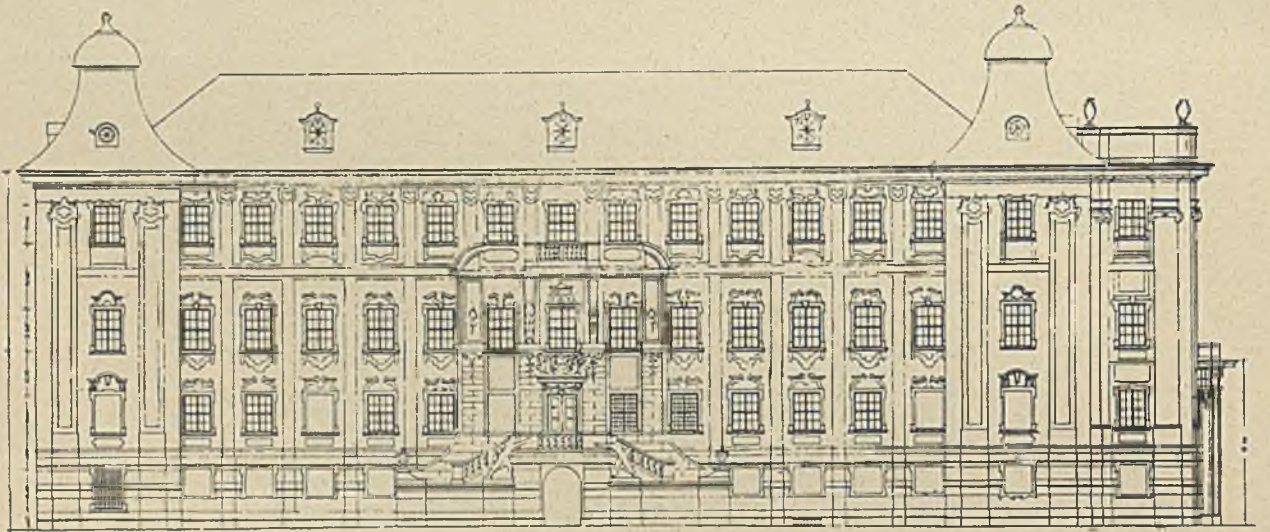


Ryc. 5. RYDZYNA. ZAMEK. Widok przez bramę główną na klatkę schodową.





Widok od strony zachodniej.



Widok od strony wschodniej.

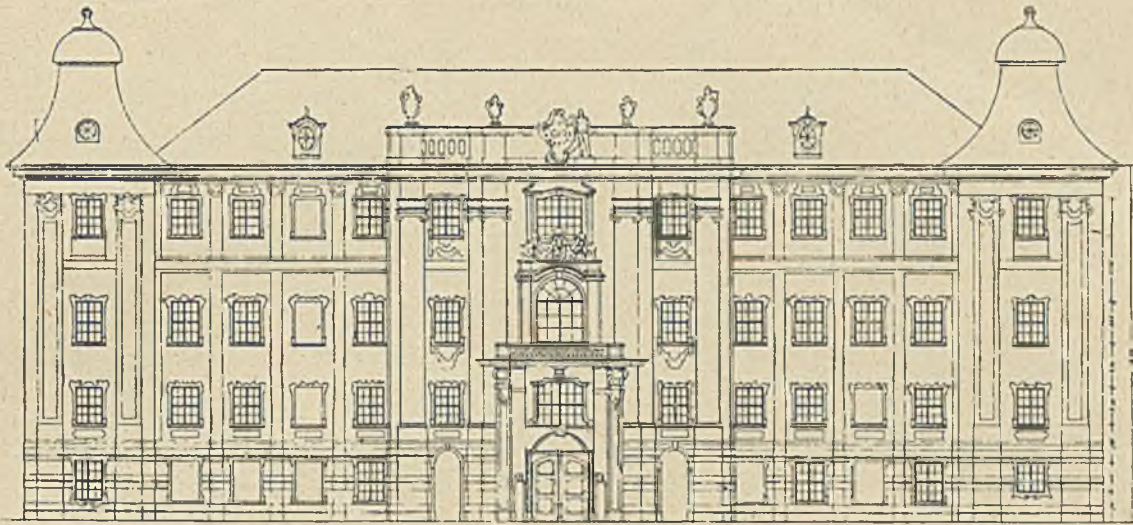
Ryc. 6 — 7. RYDZYNA. ZAMEK. Skala 1:400.

konał szereg poważnych prac architektonicznych w Wielkopolsce. Wnikając w sytuację zamku, należałoby przypuszczać, że zamek, zbudowany w kształcie litery L, posiadał skrzydło północno-zachodnie, zwrócone ku Lesznu, oraz południowo-zachodnie, skierowane ku miasteczku Rydzynie. Przemawiają za tym różne szczegóły z okresu przebudowy, dokonanej przez Sułkowskich. Do istniejącego skrzydła dawnego zamku została natenczas dobudowana obszerna klatka schodowa. Wskazuje na to jej osadzenie, naruszające dawne osie okien, tak, że jej mury zewnętrzne dotykają wprost do framug okiennych. Ponadto, wskutek niedostatecznego złączenia nowej dobudówki z dawnym korpusem, część ta w końcu XIX wieku tak dalece się porysowała, że konstrukcja jej musiała być wzmocniona żelaznymi kotwicami.

Podobnie skrzydło południowo-zachodnie uważać należy za część dawnego zamku. W nim bowiem mieściła się wielka sala prostokątna, którą dopiero w drugiej połowie XVIII w. ordynat August Sułkowski znacznie podwyższył

i przekształcił na owalną przez odpowiednie wysunięcie ściany zewnętrznej i kulisowe dekoracje wewnętrzne, składające się z konstrukcji drewnianej, pokrytej bogatymi sztukaterjami. Uderza również i to, że wieże narożne tegoż skrzydła tkwią do połowy w murach, gdy dwie inne baszty są jedynie przystawione do muru obwodowego skrzydła wschodniego i południowego, znova przebudowanego. W tych też skrzydłach uszeregowanie okien jest bardziej regularne, a osie ich wężiej rozmieszczone.

Jak z umowy, zawartej w r. 1742 między Alexandrem Józefem Sułkowskim a Karolem Marcinem Frantzem, królewsko-polskim budowniczym, wynika, przystąpiono przede wszystkim do przebudowy skrzydła północno-zachodniego oraz południowo-wschodniego, względnie ich nadbudowy, skoro architekt zobowiązuje się do października tegoż roku mury zewnętrzne doprowadzić pod dach. Fasadę, zwróconą ku Lesznu (ryc. 4), nadbudowano o jedno piętro, zmieniając równocześnie sylwetę dachu oraz zwieńczenie baszt narożnych. Ponadto wzniesiono całkowicie nową klatkę

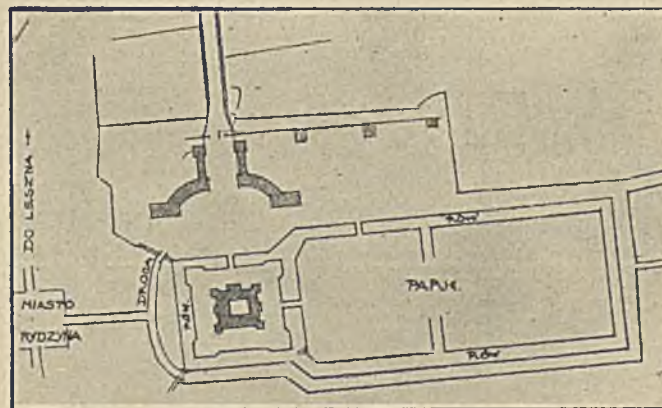


Widok od strony północnej.



Widok od strony południowej.

Ryc. 10—11. RYDZYNA. ZAMEK. Skala 1:400.



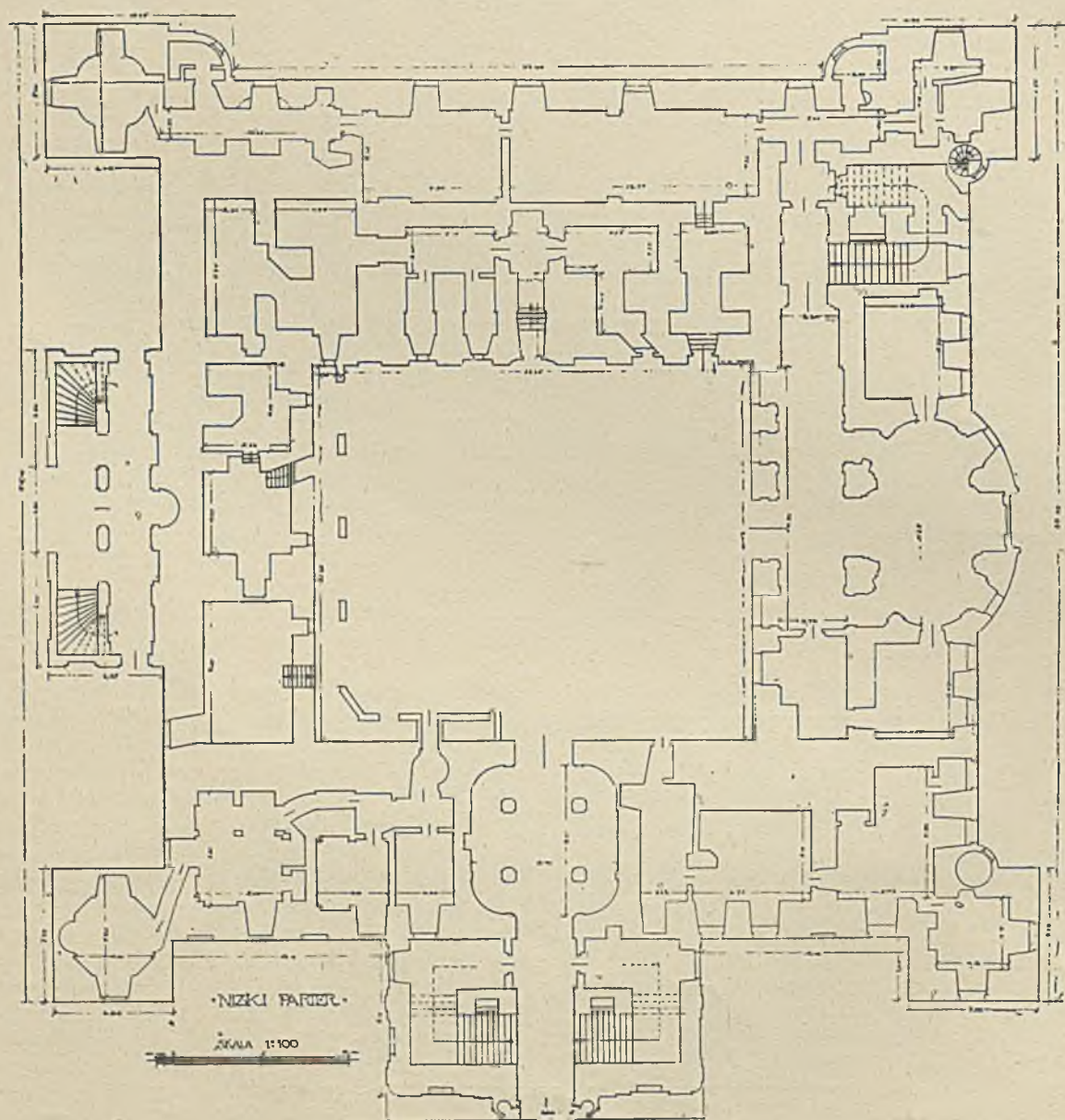
Ryc. 12. RYDZYNA. PLAN SYTUACYJNY ZAMKU,

Skala 1:10000.

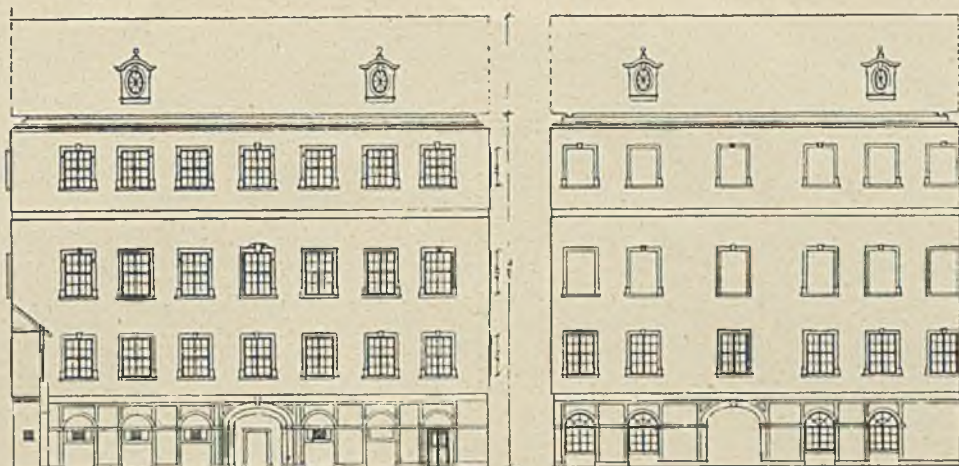




Ryc. 8. Przekrój i widok dziedzińca na północ.

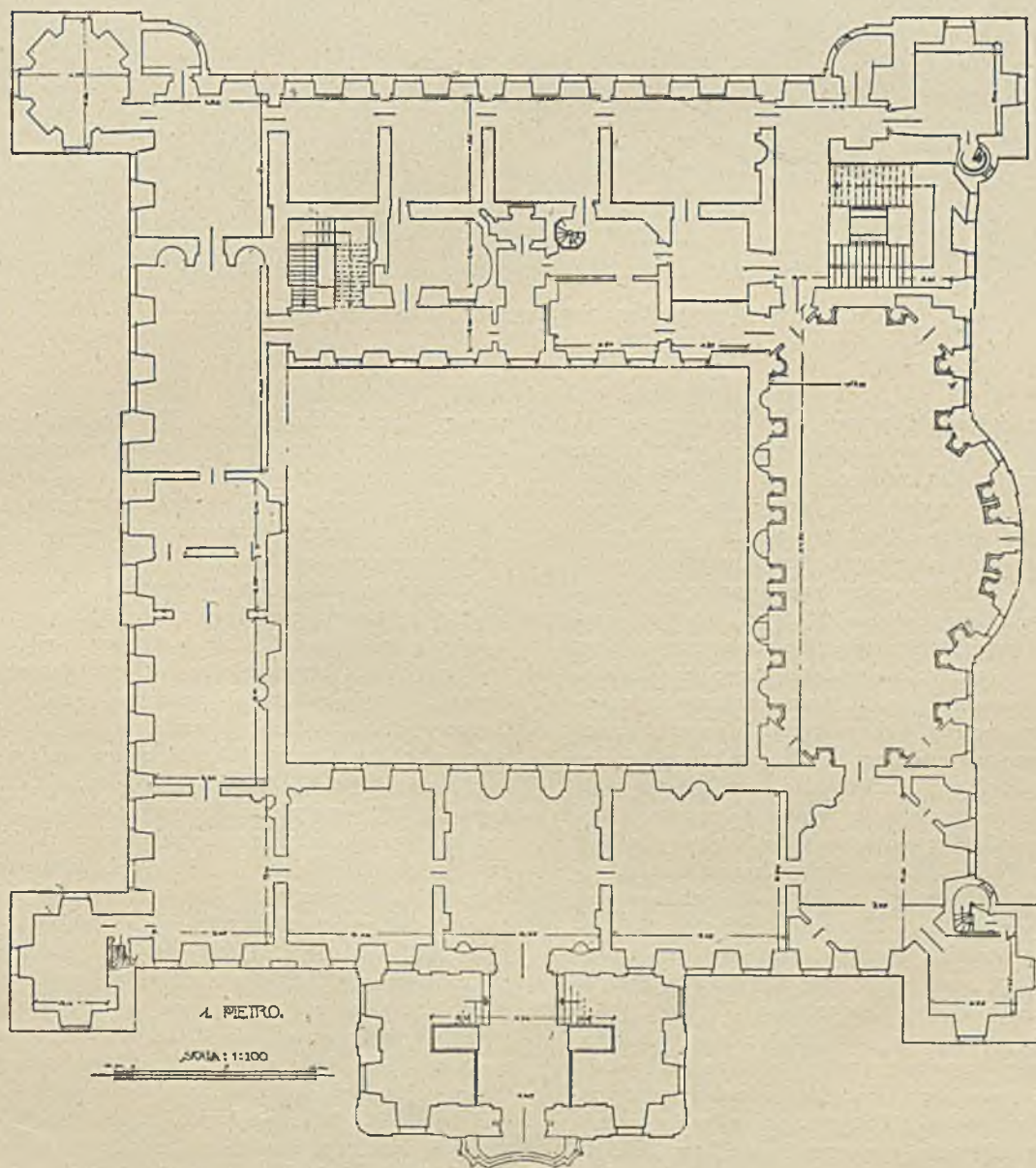


Ryc. 9. RYDZYNA. ZAMEK. Rzut poziomy niskiego parteru. Skala 1:400.



Ryc. 13. Widok dziedzińca na południe.

Ryc. 14. Widok dziedzińca na zachód.



Ryc. 15. RYDZYNA. ZAMEK. Rzut poziomy I piętra.

Skala 1:400.





Ryc. 16. RYDZYNA. ZAMEK. FRAGMENT PLAFONU W SKRZYDLE POŁUDNIOWYM.

schodową. Książę Sułkowski, przystępując do tak poważnej pracy, zastrzegł sobie zbadanie robót po ich wykończeniu przez dobrych architektów, z czego zdawałoby się wynikać, że architekt Frantz był wykonawcą zgóry ustalonego projektu, którego zrealizowanie pochłonęło sumę 72.260 talarów, nie licząc kosztów za materiał drzewny oraz wydatków, związanych z dowozem potrzebnego materiału budowlanego. Istotnie między rokiem 1743 a 1745 wzięto gorącą pracę nad przyozdobieniem ścian zewnętrznych oraz udekorowaniem wnętrza, jak również pokryciem dachów miedzią. Wtedy to zamek został przekształcony na czworobok, ożywiony na narożnikach basztami, a rozczłonkowanie fasad wykonano w tynku przy użyciu piaskowca jedynie do niektórych szczegółów. Architektura zamku otrzymała piętno form epoki przejściowej z baroku do rokoka, z wybitnym odcieniem pilastrowo-wnękowej architektury saskiej. W środku fasady głównej, zwróconej ku Lesznu, dobudowano obszerną klatkę schodową o miękkich liniach konturowych, rozczłonkowaną lekko profilowanymi pilastrami o jońskich kapitelach. Wieńczy ją attyka, przyozdobiona wazonami oraz armaturą zegarową z typowym dla saskiego rokoka kartuszem herbowym ponad drzwiami II piętra, które prowadzą na balkon, związany organicznie z architekturą kamiennego portalu. Łączy się z nią również brama (ryc. 5), wzniesiona przy fosie przy dawnym moście zwodzonym, a składająca się z dwóch opilastrowanych pilonów, zwieńczonych bogato rzeźbionymi kartuszami z herbem Sułkowskich — Sulimą. Daty, na nich umieszczone: r. 1738 (data nabycia Rydzyny przez Sułkowskich) i 1750, oznaczają niewątpliwie czasokres przeprowadzenia prac z polecenia Ale-

xandra Józefa Sułkowskiego. W związku z temi pracami sufity komnat mieszkalnych w skrzydle południowym przyozdobiono delikatnymi sztukaterjami (ryc. 16) z wplecionym doń monogramem A. J. S. w stylu taśmowo-plecionkowym, a specjalnie bogatymi dekoracjami, malowaniami, sztukaterjami wyposażono budarek księżnej pani, umieszczony w baszcie tegoż skrzydła. Reprezentacyjne sale frontowe, znajdujące się na II piętrze fasady głównej, których ściany były pokryte tkaninami, lub też stiukowym marmurem, otrzymały specjalnie bogate plafony. Przyozdobiono je sztukaterjami, w stylu rokoka o dominujących motywach listw. Stylowy charakter ich wskazuje na to, że dekoracje sal, położonych na lewo od klatki schodowej, a mianowicie: myśliwskiej (ryc. 17, 18), rycerskiej (ryc. 19, 20), teatralnej (ryc. 21, 22), wyszły z pod jednej ręki, gdy dwie inne z prawej strony, sala czterech pór roku (ryc. 23, 24, 25) z figurami czterech pór roku i z obrazami malowanymi, wyobrażającymi cztery części świata (ryc. 26), jak również sala morska z dekoracjami o motywach morskich zwierząt i morskiej roślinności (ryc. 27, 28)—zostały wykonane przez innego sztukatora. Istotnie w rachunkach zachowały się dwie pozycje, odnoszące się do sztukatora Koesslera (r. 1744) i rzeźbiarza Grunwalda (r. 1745). Do sal, wyżej wymienionych, wchodzi się poprzez hall, którego ściany zdobią pilastry o jońskich kapitelach, podobnie jak w klatce schodowej (ryc. 29). Również fasada południowa, z lekko zaznaczonym ryzalitem środkowym, zaakcentowanym pilastrami o jońskich kapitelach oraz płaskimi lizenami, odnosi się do tego pierwszego okresu przebudowy zamku, kiedy z Drezna zostały przewiezione liczne przedmioty dla przyozdobienia

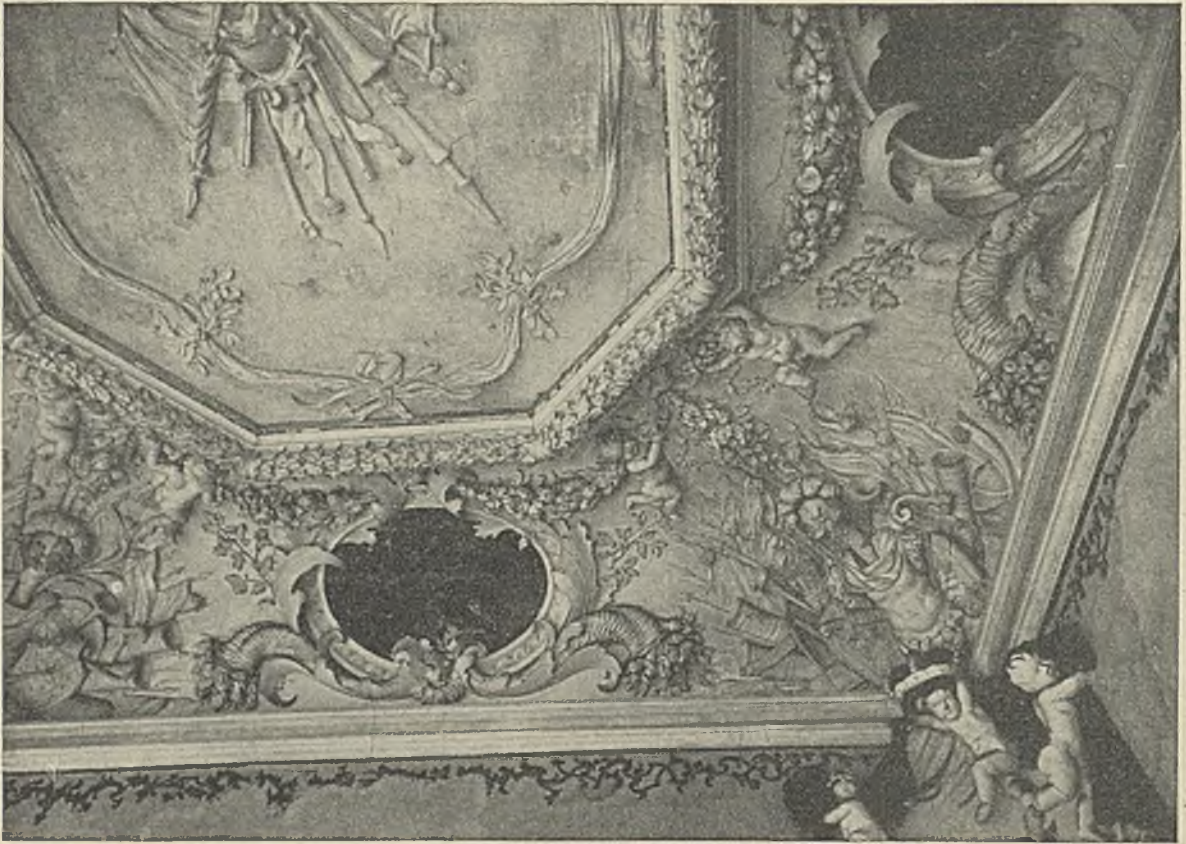


Ryc. 17. RYDZYNA. ZAMEK. SALA MYŚLIWSKA.

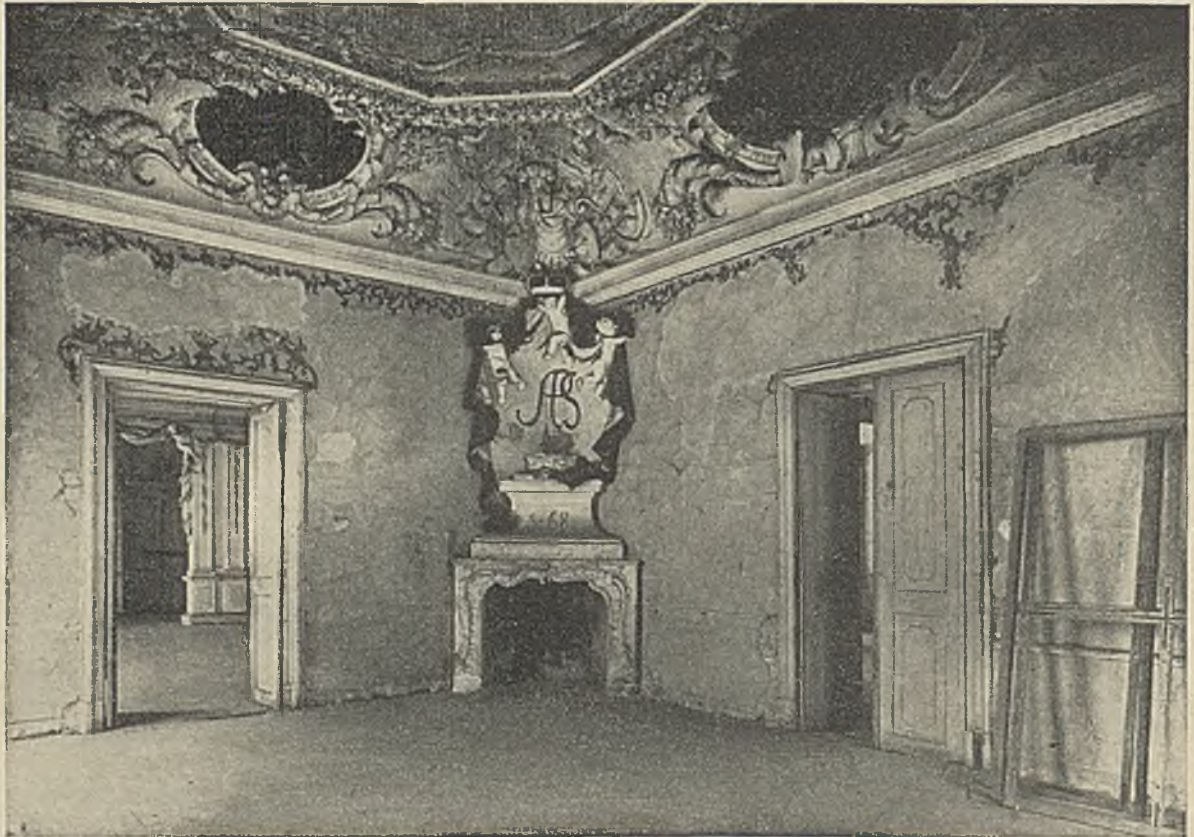


Ryc. 18. RYDZYNA. FRAGMENT PLAFONU SALI MYŚLIWSKIEJ.

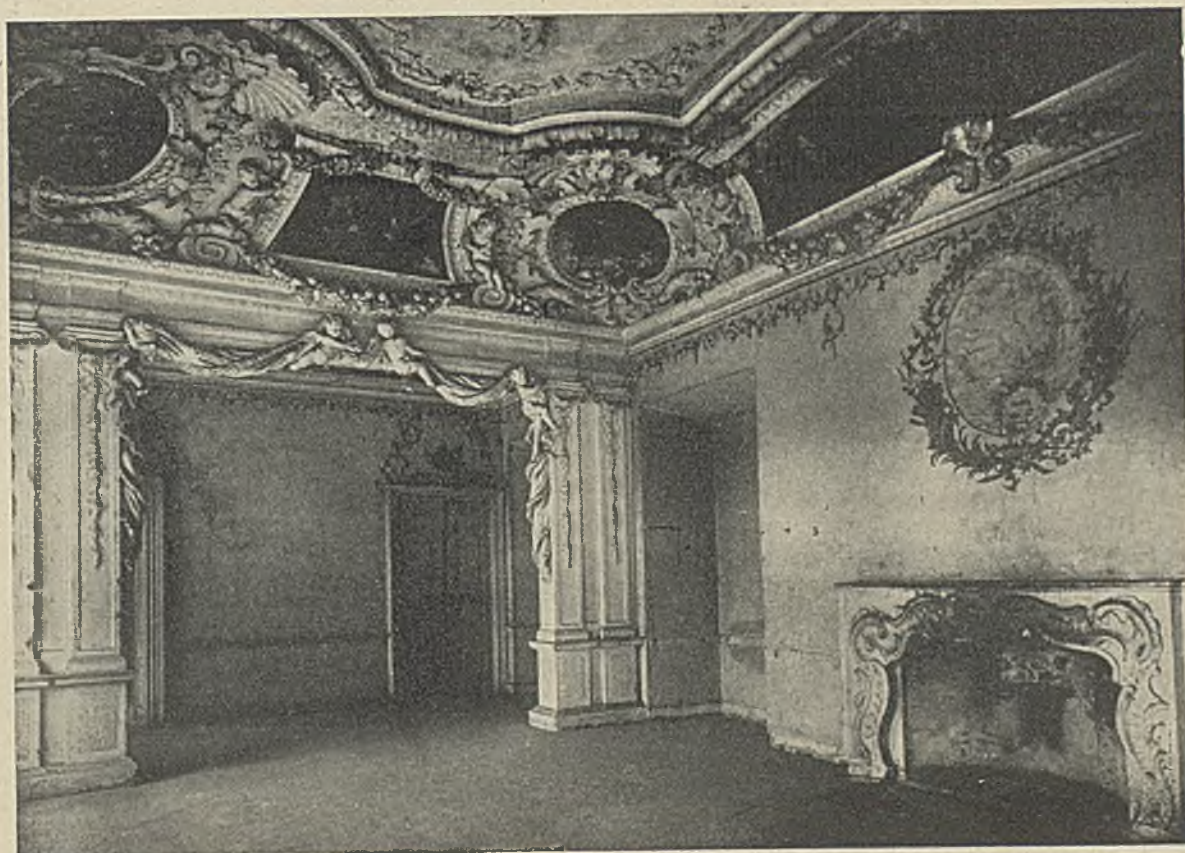
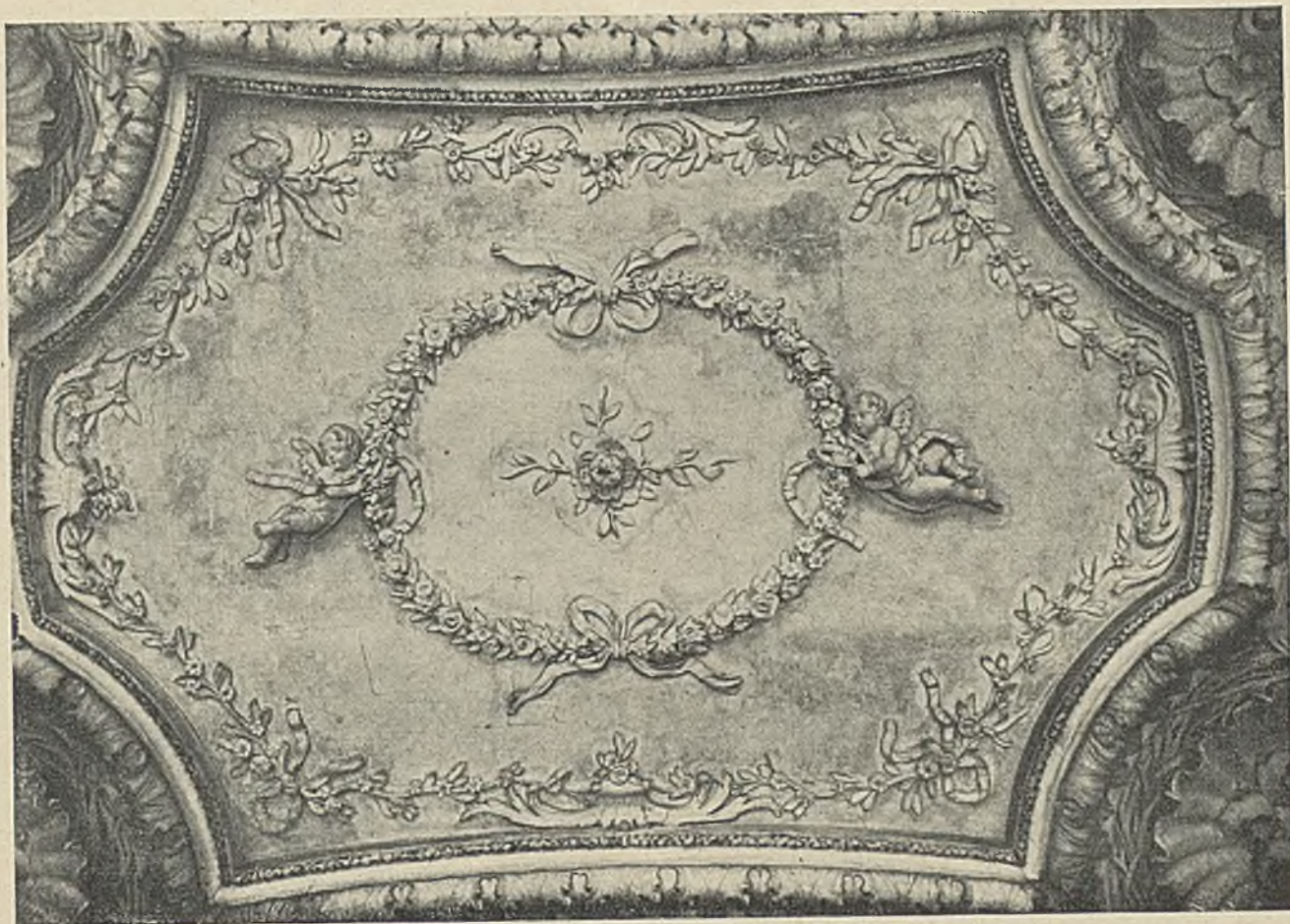




Ryc. 19. FRAGMENT PLAFONU SALI RYCERSKIEJ.



Ryc. 20. RYDZYNA. ZAMEK. SALA RYCERSKA.



Ryc. 21—22. ŁYDZYNA. ZAMEK. SALA TEATRALNA I FRAGMENT PLAFONU SALI TEATRALNEJ.





Ryc. 23. RYDZYNA. ZAMEK. SALA 4 PÓR ROKU.
Szczegół plafonu. Figura narożna.

sal zamkowych, a mianowicie tkaniny, obrazy, marmurowe sprzęty, lustra.

Niemniej ożywioną działalność przy zamku w Rydzynie prowadzono w następnym pokoleniu z polecenia Augusta Sułkowskiego przy pomocy architekta Ignacego Graffa, królewsko-pruskiego konduktora nadwornego, który przebywał w Rydzynie od r. 1766 i zaprojektował liczne rzeźby, przeznaczone do parku, oraz nadwornego malarza Felixa Seyfrieda. Projekty zatwierdzał i korygował książę osobiście. Przebudowano naonczas przede wszystkim skrzydło północno-wschodnie, którego architekturę lizenową o płaskich wnękach ożywiono środkowym ryzalitem wraz z dwuramiennymi schodami tarasowymi (ryc. 30). Architektura tej fasady wykazuje pewne pokrewieństwo z pracami Poeppelmannna, który m. in. wykonywał projekt na przebudowę zamku Ujazdowskiego w Warszawie. W następnych latach przekształcono skrzydło południowo-zachodnie, zwrócone ku miastu Rydzynie, a jego architekturę z eliptycznie wysuniętym ryzalitem (ryc. 31) dostrojono do charakteru poprzednio dobudowanej klatki schodowej. Prace te zostały wykonane w związku z przeistoczeniem wielkiej sali balowej, która otrzymała eliptyczne założenie. Na wystrój jej (ryc. 32, 33, 34) bardzo bogaty, już klasycystyczny, składają się przyścienne kolumny korynckie, liczne płaskorzeźby, figury rzeźbione, osadzone we wnękach, festony, supraporty, a jej plafon zdobią malowania, wyobrażające Olimp. Dekoracje malarskie, świadczące o dużym wyrobieniu, wykonał malarz nadworny—wyżej wspomniany Seyfried. Koncepcja

sali powstała niewątpliwie pod wpływem sali asamblovej królewskiego zamku w Warszawie. Prace, związane z zamkiem, ukończono około roku 1790, zmieniając równocześnie pierwotne dachy na dach czterospadowy oraz sylwetę dachów na basztach narożnych o hełmach, zwieńczonych naonczas półorłami herbu Sulimy.

Za czasów Augusta Sułkowskiego zbudowano w podówczas powiększonym parku również nowy dom letni, który przyozdobił w r. 1771 na „sposób joński“ malarz Pauli, wzniesiono pawilon turecki, pałacyk chiński, zbudowano wielkie oranżerie, nad którymi dominowała kopuła. Prawe ich skrzydło zajmował teatr, który w r. 1770 został udekorowany przez mal. Seyfrieda, według wzoru, zaaprobowanego przez księcia a posiadającego architektury i loggie z osobami, zeń wyglądającymi. Wszystkie te budowle obecnie już nie istnieją.

Ordynat August Sułkowski wznosił ponadto obszerne, symetrycznie ustawione, oficyny (ryc. 35), które, przytykając do płasko zaokrąglonego placu, przed głównym frontem zamku, ciągnęły się wzdłuż drogi, wiodącej do Leszna. Zabudowania te jednopiętrowe, z pawilonami (ryc. 36, 37) od strony placu, o klasycystycznych frontach, ożywione pilastrami jońskimi, w szczegółach swoich żywo przypominają architekturę epoki Stanisława Augusta. Czy projekt wykonał architekt Merlini, który współpracował nad przebudowaniem pałacu Sułkowskich w Warszawie przy Nowym Świecie, sprawa ta wymaga bliższego wyświetlenia.



Ryc. 24. RYDZYNA. ZAMEK. SALA 4 PÓR ROKU.
Szczegół plafonu. Figura na. ożna.



Ryc. 25. RYDZYNA. ZAMEK. SALA 4 PÓR ROKU.
Kominek.



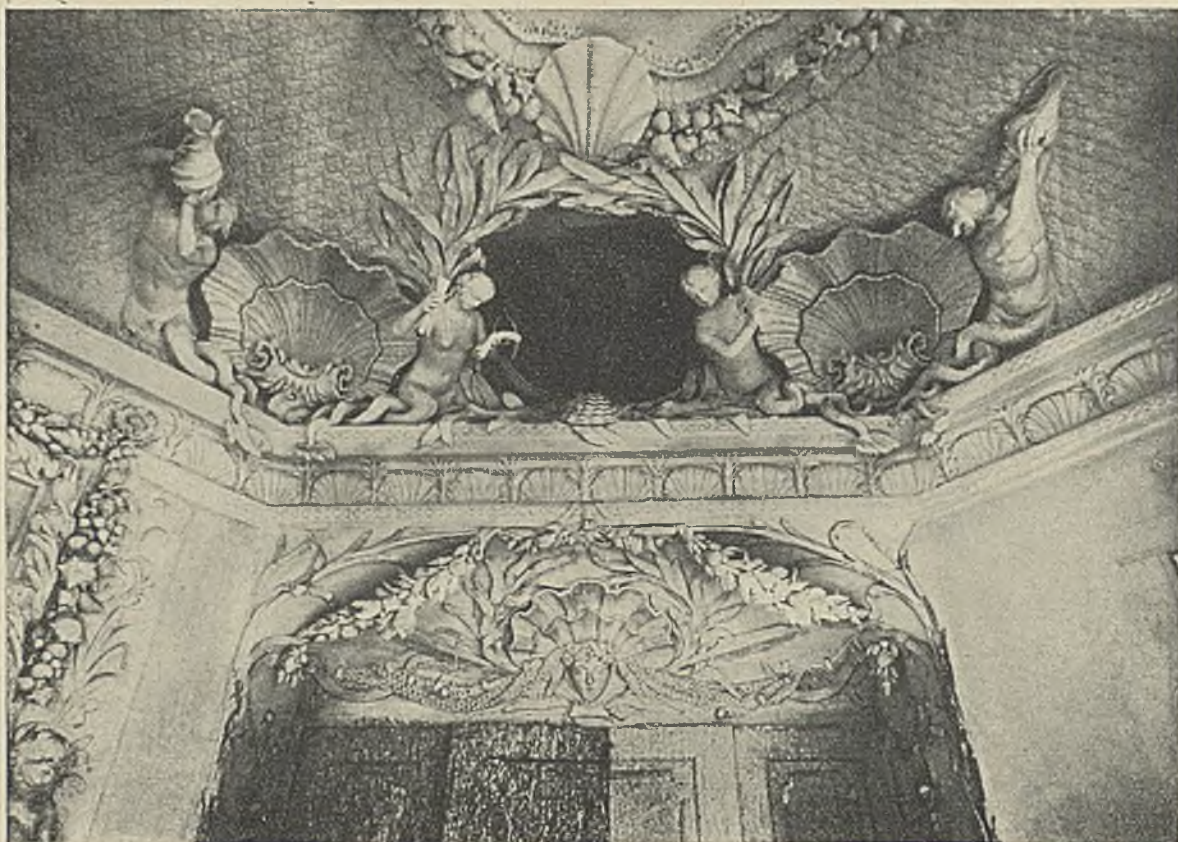
Ryc. 26. RYDZYNA. ZAMEK. SALA 4 PÓR ROKU.
Fragment plafonu (Części świata).

Zamek w Ryd.ynie, niegdyś świetna rezydencja, w drugiej połowie XIX stulecia popadł w ruinę tak dalece, że groziła mu zupełna zagłada. Obecnie w zmienionych warunkach politycznych, po dokonaniu restytucji fundacji XX. Sułkowskich, zrobionej w r. 1775 na rzecz Komisji Edukacyjnej, przystępuje się do gruntownej renowacji zamku.

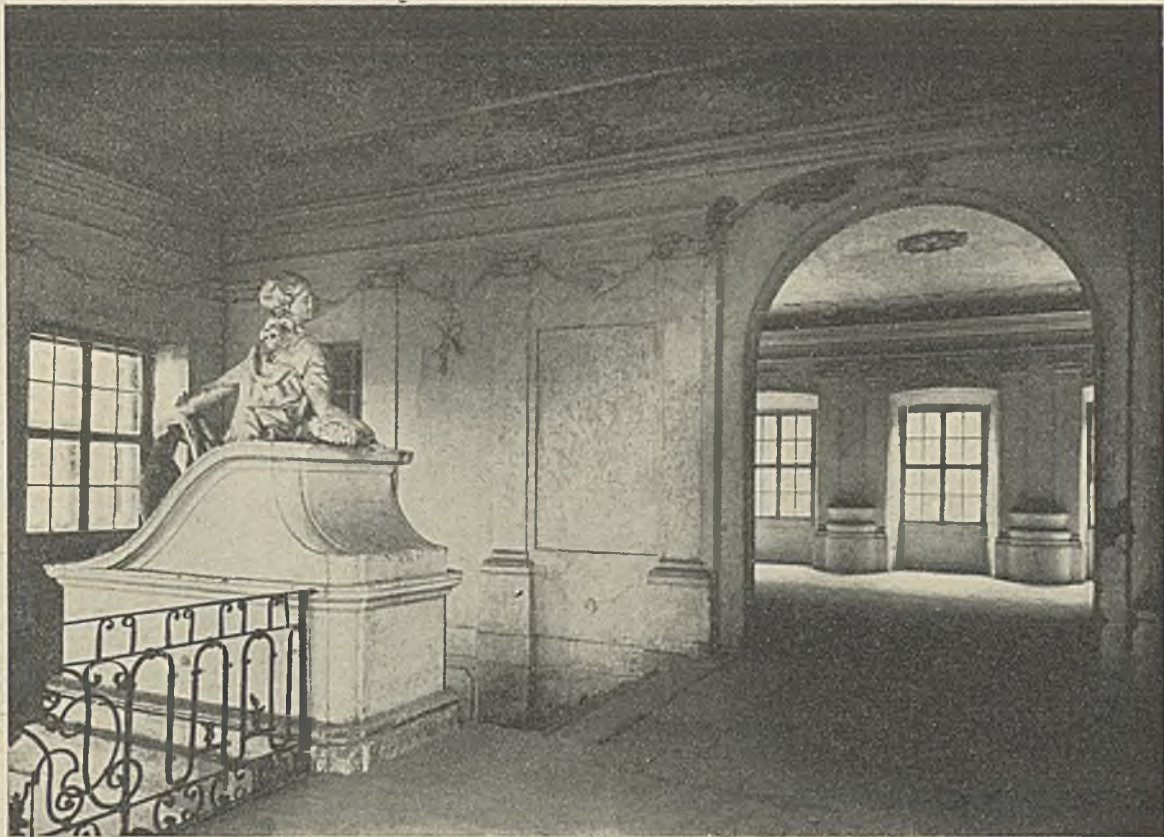
Kierownictwo nad pracami, które zamierza się wykonać w najbliższych latach, zostało powierzone arch. Stefanowi Cybichowskiemu z Poznania. Po dokonaniu odnowienia i przeprowadzeniu koniecznych adaptacji, zamek wraz z oficynami ma służyć celom szkolnictwa.

PRZYPISKI:

- K. Niesiecki. Herbarz Polski, tom VI, str. 78.
- J. U. Niemcewicz. Podróż do Wielkopolski i Śląska w r. 1821. Poznań, 1872 str. 78—79.
- H. Ehrenberg. Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen. Berlin, 1893 str. 135—144.
- J. Kohte. Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen. Berlin, 1896 tom III. str. 229—230.
- C. Gurlitt. Warschauer Bauten aus der Zeit der sächsischen Könige. Berlin, 1917 str. 78.
- A. Lauterbach. Warszawa. — Warszawa 1925, str. 51—52.



Ryc. 27—28. RYDZYNA. ZAMEK. SALA MORSKA I FRAGMENT PLAFONU SALI MORSKIEJ.



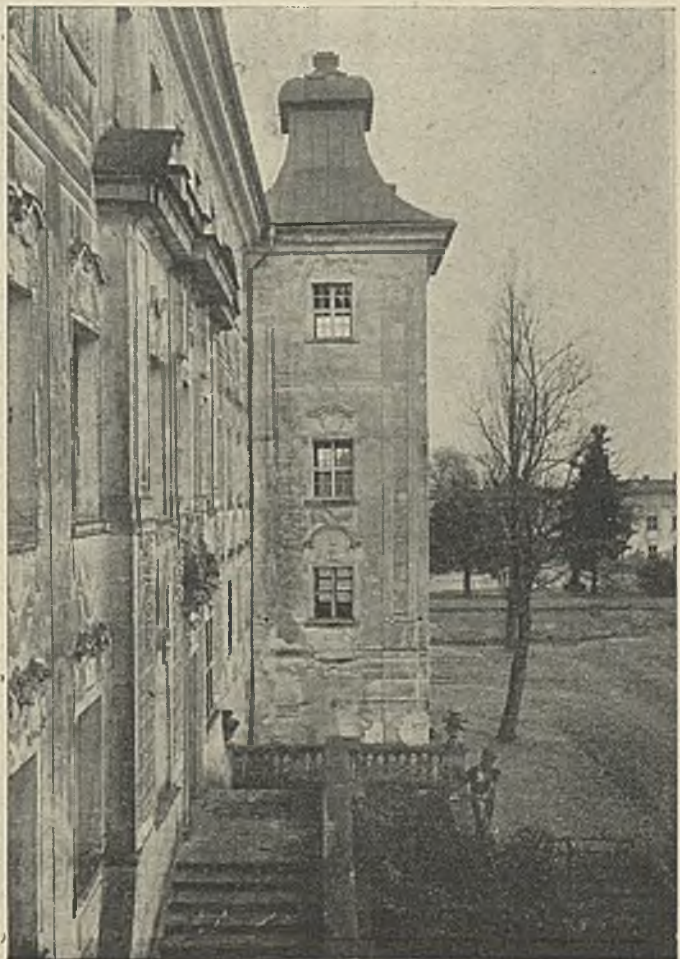
Ryc. 29. RYDZYNA. ZAMEK. FRAGMENT KLATKI SCHODOWEJ.
Widok na hall.

Ryc. 30. FRAGMENT ELEWACJI WSCHODNIEJ.

DOMY STALOWE.

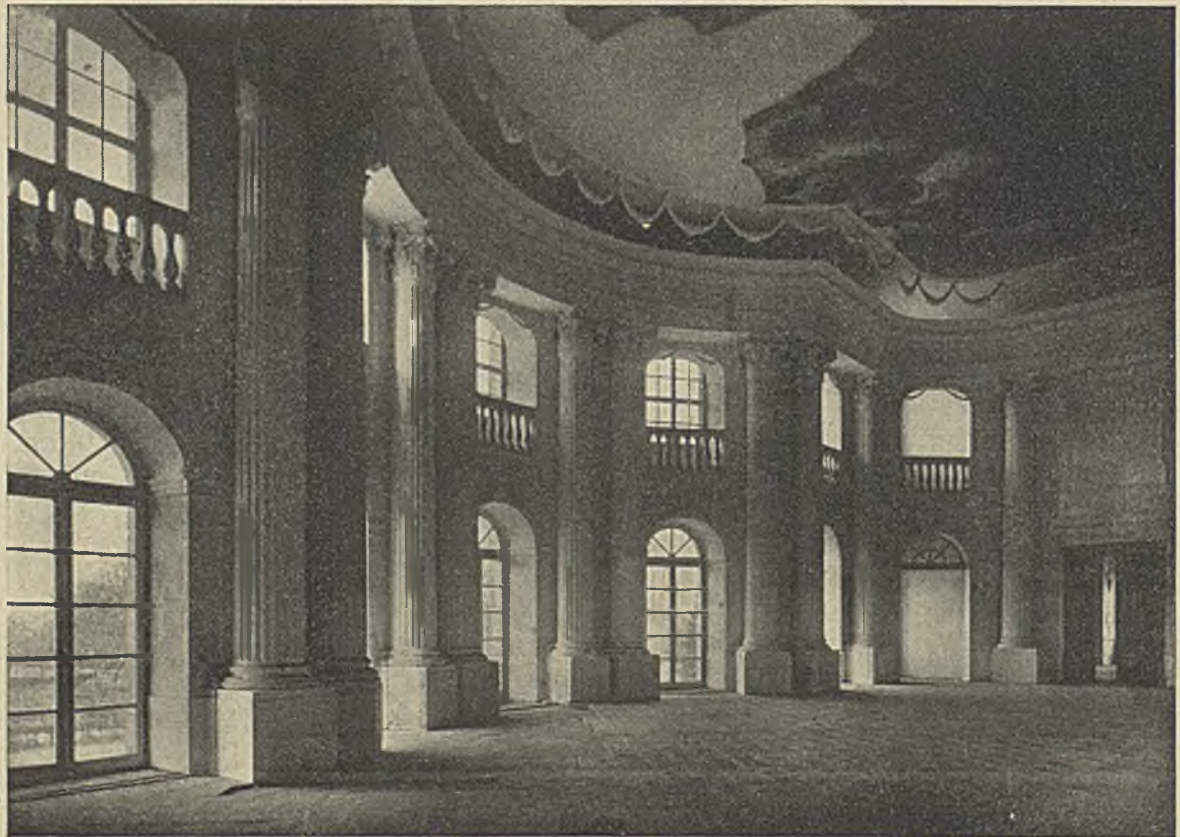
„Racjonalizacja budownictwa polega nie tylko na ulepszeniu dotychczas istniejących metod i materiałów, lecz również i na poszukiwaniu nowych dróg“. Oto punkt wyjścia niemieckich pism architektonicznych dla oceny tej koncepcji budowlanej, jaką jest dom stalowy.

Niemcy widzą w budownictwie tego rodzaju jedno z rozwiązań kwestji mieszkaniowej, która wszędzie na kontynencie przybrała po wojnie rozmiary wprost katastrofalne. Domy stalowe są wielkim krokiem naprzód w dziedzinie zmniejszenia kosztów budowy. I jeżeli dzięki zupełnie odmiennym metodom, stosowanym przy ich wznoszeniu, już obecnie kalkulują się o 20 do 40% taniej od murowanych, łomaczy się to tylko możliwością zastosowania tu całkowitej mechanizacji przemysłu budowlanego. Stal jednak, jako materiał, napotyka pod względem jakościowym nie tylko cały szereg trudności konstrukcyjnych, lecz musi wywalczyć sobie uznanie mas, które mimowoli (a może, poniekąd, i słusznie) łączą pojęcie domów stalowych z pojęciem domów zimnych. Temu przypisać należy, że pierwsze próby w tym kierunku rozpoczęła Anglja — kraj, mniej od innych dotknięty głodem mieszkaniowym, lecz posiadający najpotężniejszy ciężki przemysł metalowy, który dusi się z braku dostatecznych rynków zbytu i konkurencji. W budownictwie, od wieków niemal posługującym się wciąż temi samymi

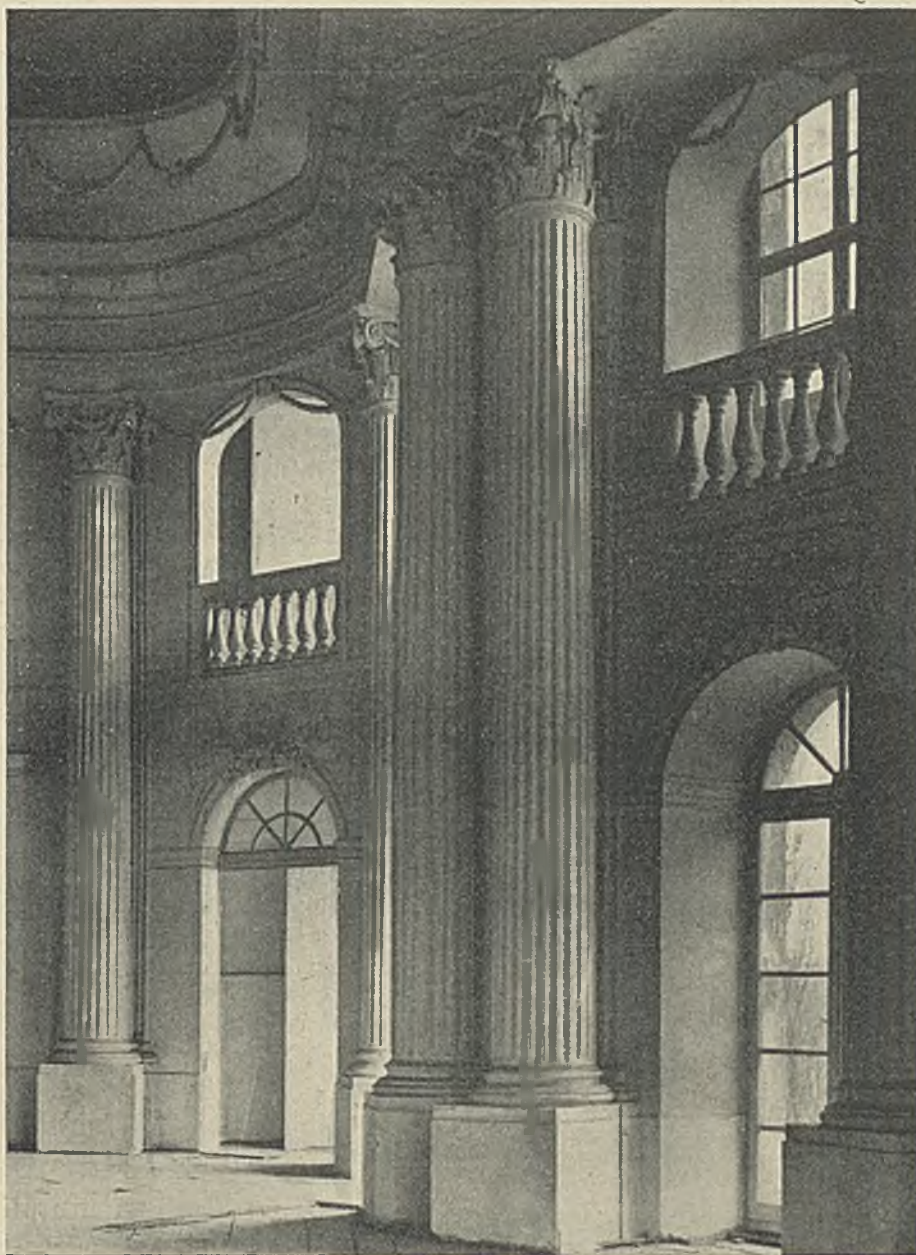




Ryc. 31. RYDZYNA. ZAMEK. Widok od strony zachodniej.



Ryc. 32. RYDZYNA. ZAMEK. SALA BALOWA.



Ryc. 33. RYDZYNA. ZAMEK. FRAGMENT SALI BALOWEJ.

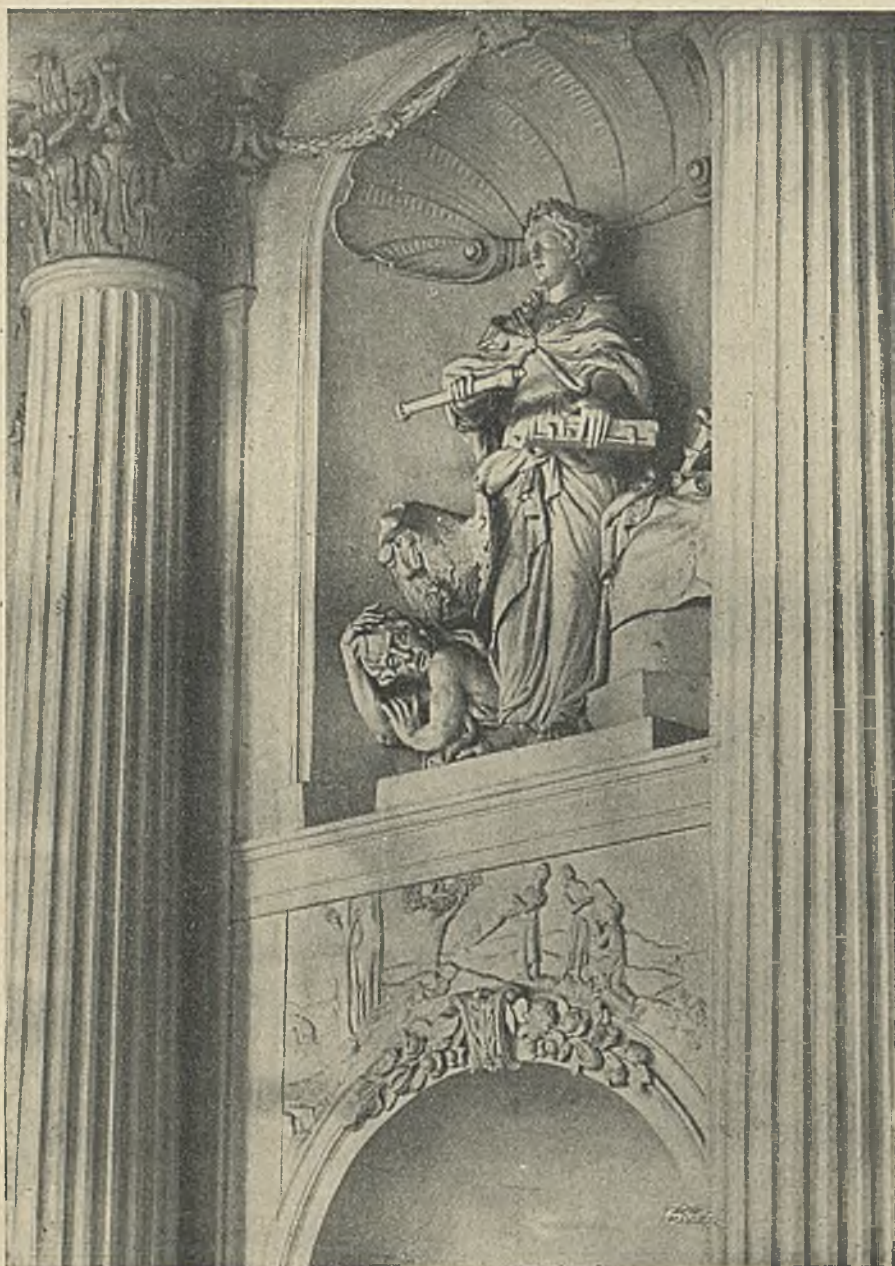
sposobami, prymitywną organizacją i niesłuchanie dużą ilością ręcznej pracy, dojrzał on dla siebie szerokie pole rozwoju i w przeciągu paru lat zajął poważne miejsce, łamiąc opór władz municypalnych, pod grozą nawet strajku powszechnego. Mimowoli nasuwa się uwaga, że żelazo wogóle wrębywało się w życie techniczne przemocą, i pierwszy okręt, pierwszy most, a zwłaszcza pierwsza żelazna maszyna tkacka wywołały nielada zaburzenia w umysłach szerokich mas.

Główna idea domów stalowych polega na wykonaniu budowy z lekkiego szkieletu, pokrytego od zewnątrz arkuszami stalowymi, zaś od wewnątrz wysokopróbnymi materiałami izolacyjnymi, oraz na skonstruowaniu całości w ten sposób, żeby umożliwić wykończenie dużych elementów w warsztatach drogą maszynową, samą zaś budowę sprowadzać tylko do montażu.

Ograniczając produkcję do kilku typów domów i stan-

daryzując wszystkie części i szczegóły przy szerokim zastosowaniu maszyn i hurtowej produkcji, domy żelazne są tańsze od murowanych, aczkolwiek budowane z droższych materiałów. Np. podług angielskich kalkulacji materiał dla domu stalowego wynosi 75% wartości, podczas gdy u nas, przy stosunkowo taniej robociźnie, dla domu murowanego wynosi 45 do 52%. Następnie w budownictwie stalowym wiele zaoszczędzić można na transporcie materiałów, gdyż dom stalowy waży 40 do 50 tonn, gdy taki sam dom murowany — 150 tonn. Jeżeli uwzględnimy, że montaż całego domu wraz z wykonaniem wszystkich robót instalacyjnych trwa 9 do 12 dni dla obiektów, liczących 20 domków, i sprowadza się do 1¹/₄ dnia przy wystawieniu 100 domków na jednym placu, to zrozumiałą staje się taniość tych budowli, jak również możliwość dalszego redukowania ich ceny przy większym popycie na domy stalowe.

Zanim przejdę do przeglądu poszczególnych typów kon-



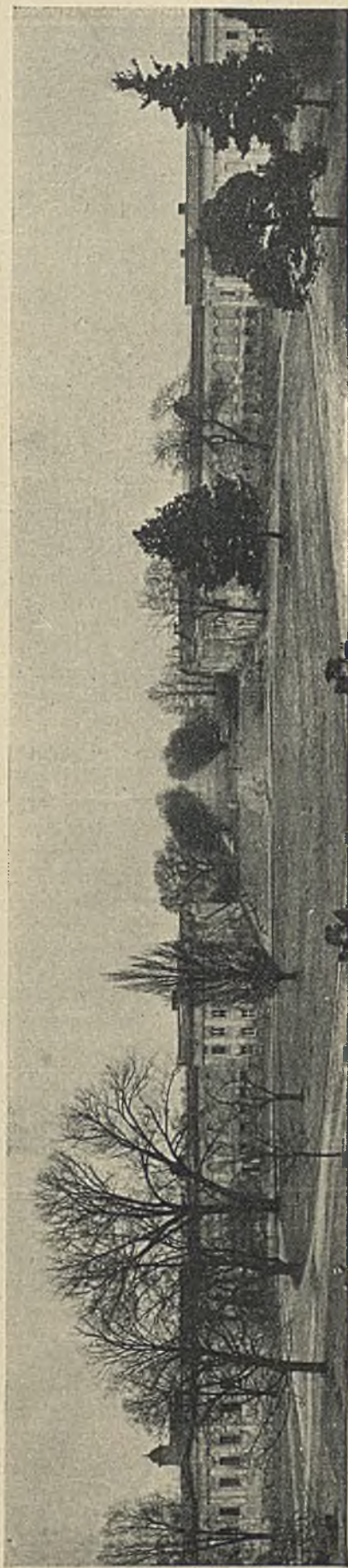
Ryc. 34. RVDZYNA. ZAMEK. FRAGMENT SALI BALOWEJ.

strukcji, zastrzec się muszę, że na typie angielskim zatrzymam się szczegółowiej, nie ze względu na jego wartości techniczne bądź mieszkalne, lecz dlatego, iż Anglja pierwsza i na szerszą skalę przeprowadziła próby, ma już ponad 3000 domów zbudowanych, z tych niektóre stoją już przeszło 1½ roku. Anglja zatem posiada pewne dane obiektywne.

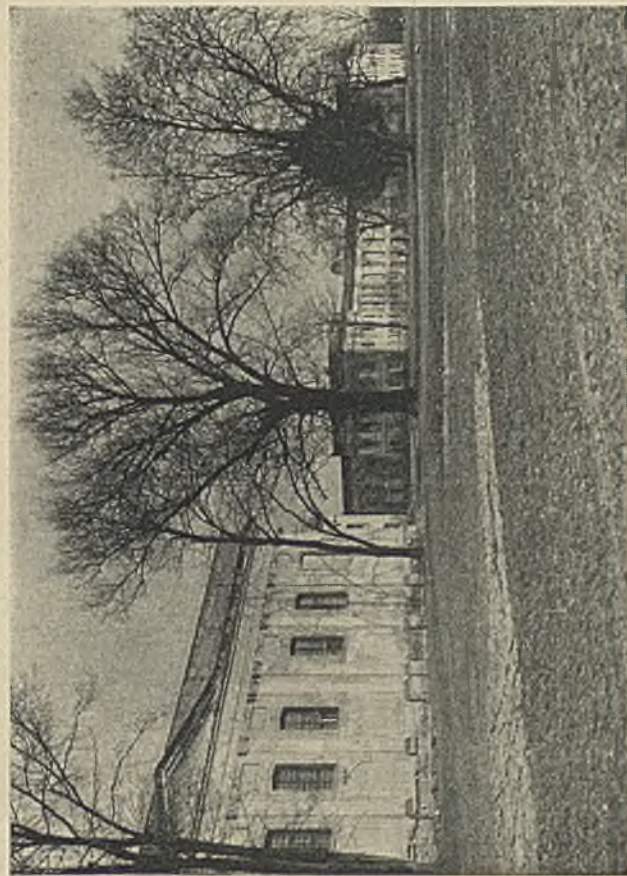
Wśród konstrukcyj angielskich pierwsze miejsce zajmują tak zwane „Domy-Weir” (Glasgow). Firma buduje 4 typy: 1, 2 i 4 mieszkania trzypokojowe z kuchnią pod jednym dachem (ostatnie w domach piętrowych) i oprócz tego 2 mieszkania czteropokojowe z kuchnią też w domach piętrowych. Koszt mieszkań wynosi: 3 pokoje z kuchnią 64 m² powierzchni w domku parterowym — M (marek niemieckich) 7390; takie same mieszkanie w domku piętrowym o powierzchni 67 m² — M 7190, mieszkanie czteropokojowe z kuchnią w domku piętrowym o powierzchni 78 m² —

M 7900, wraz z całkowitem wykończeniem (schlüselfertig).

Domy „Weir” mają drewniany szkielet z 4” bali sosnowych (nasyconych kreozotem), postawionych na fundamencie betonowym, dobrze izolowanym. Od strony zewnętrznej i pośrodku grubości ram naciągnięty jest na nim cienki wojłok, tworzący w ten sposób podwójną izolację powietrzną. Licuje się ten szkielet arkuszami 3 mm. blachy stalowej o wymiarach 80—100 cm. szerokości i 3 m. długości, które zmontowuje się zapomocą śrub cynkowanych, a szwy uszczelnia się ołowiem i kitem. Blachy są obustronnie malowane, a po montażu pokrywa się je farbą asfaltową; końce arkuszy zabetonowane są w fundament. Od strony wewnętrznej do wysokości 1 m. ściany są szalowane drzewem, zaś wyżej składają się z płyt z masy drzewnej, tak że ogólna grubość ścian wynosi 15 cm.; z tych samych płyt, umocowanych na łątach drewnianych, wyko-



Ryc. 35. RYDZYNA. ZAMEK. OFICYNY.



Ryc. 36. RYDZYNA. ZAMEK. OFICYNY.

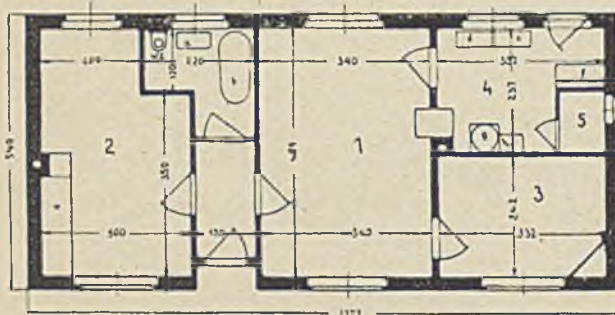


Ryc. 37. RYDZYNA. ZAMEK. PAWILON NARÓDZNEJ OFICYNY.



DOM STALOWY SYST. „WEIR”
(GLASGOW).

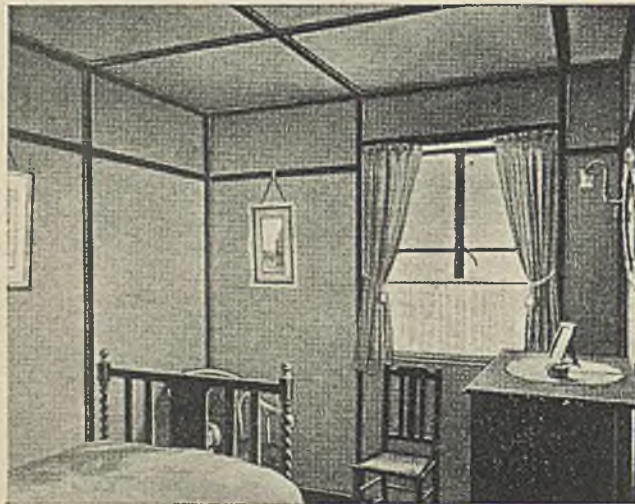
Widok i plan (na lewo).



STALOWY DOM PIĘTROWY,
DLA JEDNEJ RODZINY (6 PO-
KOI), firmy „BRAUNE & ROTH”
(LIPSK).

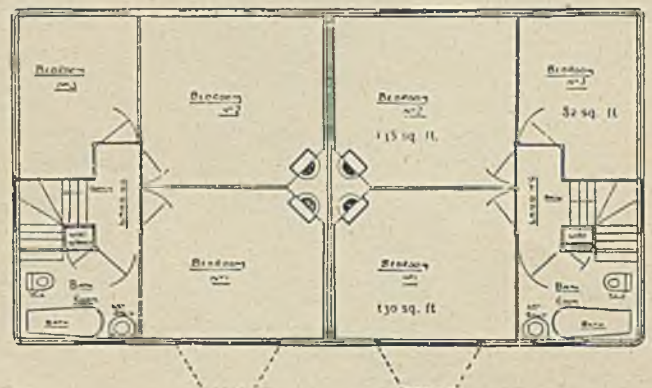
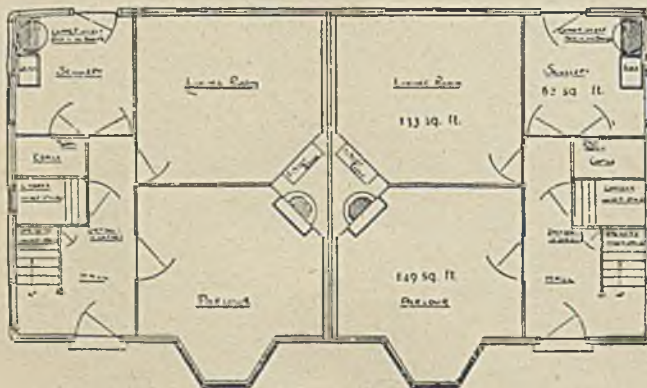
Widok i rzut (na prawo).

(Wasmuths Monatshefte f. B.)

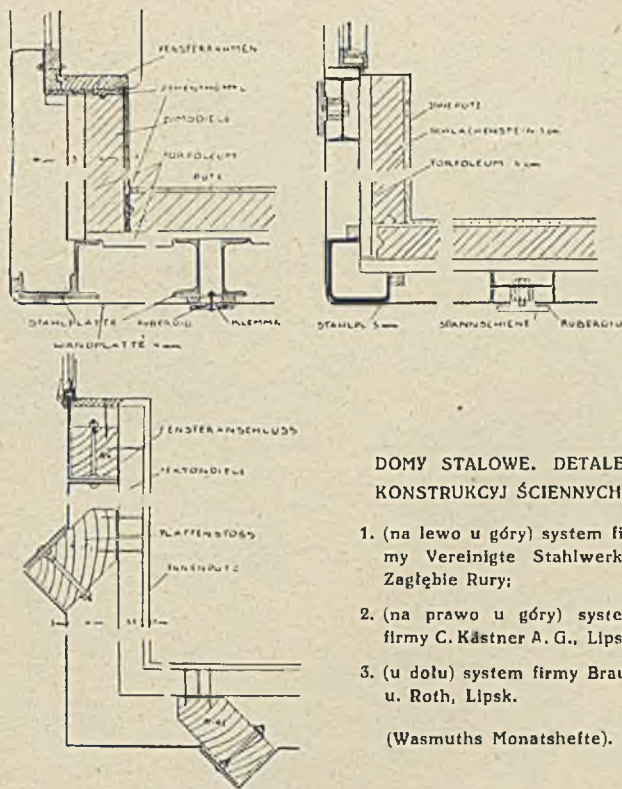


nane są przegrody wewnętrzne, zawierające szafy ściennie, i z tychże płyt robi się sufity; wszystkie szwy są pokryte listewkami; ściany od wewnątrz nie są tynkowane, lecz malowane specjalnymi farbami, a boazerje i listwy bajcowane. Stropy, podłogi i dachy, kryte dachówką, nie odbiegają od normalnie stosowanych, jedynie wyróżniają się żelazne ramy okienne, betonowe kominki i piec kuchenny, oraz żelazne schody. Wykończenie obejmuje całkowitą instalację wodociagową i kanalizacyjną wraz z urządzeniem łazienki i w. c., zmywakiem i zlewem, założeniem gazu i instalacji elektrycznej, do wyłączników i liczników włącznie. Pod względem cieplnym domy te nie stoją niżej od przeciętnych domów murowanych, lecz należy pamiętać o ogólnie niskim poziomie wymagań termicznych w Anglii, gdzie zamiast pieców najczęściej stosowane są kominki, a sypialni nie-raz wcale się nie ogrzewa, tak, że nawet niemieccy zwolennicy domów stalowych uważają budowle angielskie za bardzo zimne.

Projekty niemieckie i austriackie, wprowadzie dotychczas nie wykraczające w praktyce poza bardzo skromne



DOM STALOWY DWUMIESZKANIOWY (po 3 POKOJE z KUCHNIĄ), FIRMY BRAITHWAITE Co. w BIRMINGAMIE. Widok sypialni oraz rzuty parteru i piętra.
(Wasmuths Monatshefte f. B.)



DOMY STALOWE. DETALE KONSTRUKCJI ŚCIENNYCH.

1. (na lewo u góry) system firmy Vereinigte Stahlwerke, Zagłębie Rury;
2. (na prawo u góry) system firmy C. Kästner A. G., Lipsk;
3. (u dołu) system firmy Braun u. Roth, Lipsk.

(Wasmuths Monatshefte).

próby, znalazły jednak znacznie lepsze rozwiązania kwestyj konstrukcyjnych, jak też ocieplenia tych domów.

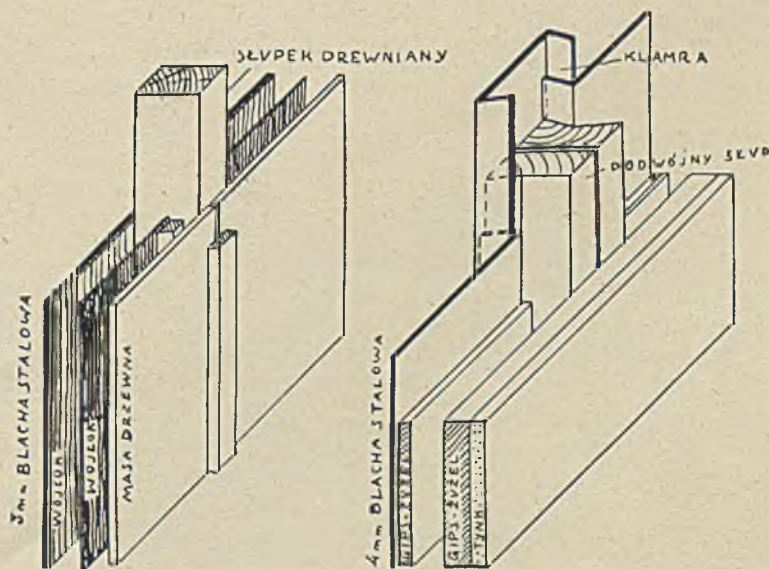
Tak C. Kästner A. G., Lipsk, zastąpił szkielet drewniany wiązaniem z teówek, zabetonowanych w fundamencie. Jednocześnie, unikając wstawianych narożników, dowcipnie łączy brzegi 3 mm. blach, przykrywając je żeliwnymi listwami w ten sposób, że przy zmianach temperatury uszczelnienie nie traci na wartości. Od strony wewnętrznej na odległości 8 cm. stosuje płyty z torfoleum, grubości 2 cm., i pięciocentymetrowe bale prasowane z gipsu i szlaku, przez co jest zmuszony do tynkowania ścian wewnętrznych. Ciepłoprzewodność takiej ściany teoretycznie ma równać się ścianie ceglanej, 72½ cm. grubej. W domu próbnym, zbudowanym przez tę firmę, temperatura w zimie podczas — 14° C. wynosiła, po uprzednim ogrzaniu, + 10° C., lecz należy nadmienić, że dom wentylacji nie posiada a szczelne żelazne ramy okienne powietrza zupełnie nie przepuszczają.

Podobne konstrukcje proponują firmy Brau & Roth (Lipsk) oraz Eisenwerk Wöhr (Württemberg). Pierwsza robi szkielet z belek, zaś stalowe pokrycie z blachy 4 mm. o zaginanych brzegach, które łączą blaszane listwy z obustronnie zagiętymi brzegami; od wewnątrz stosuje warstwę torfoleum i desek z masy żuźlowej z tynkiem zewnętrznym, pozostawiając 8 cm. izolację powietrzną. Wartość cieplną przekroju przyrównywa do ściany z cegły 80—100 cm. grubości. Okna robi drewniane, w drewnianych ramach, i to jest niewątpliwie racjonalne, gdyż szczelne dopasowanie okna żelaznego wymaga dużych kosztów. Firma „Wöhr” stosuje podobne ściany z pojedynczą i podwójną izolacją cieplną, oprócz tego czasem powraca do szkieletu drewnianego. Dachy robią ci konstruktorzy na konstrukcji drewnianej, kryte materiałami, ogólnie używanymi.

Odmianą konstrukcją proponuje Vereinigte Stahlwerke Duisburg. Szkielet drewniany ma w niej charakter tylko wiążący, gdyż przez załamywanie blach wykorzystywane są statyczne właściwości żelaza. Szczególnie uproszczony jest przez to dach, zrobiony z tych samych płyt stalowych prawie bez żadnej konstrukcji i z minimalną ilością drzewa. Poza to izolacja cieplna, warstwa płyt izolacyjnych i tynk niczem nie odróżniają tego pomysłu od innych, z wyjątkiem chyba bardziej umiarkowanej oceny cieplnej wartości tych ścian, przyrównując je do ściany murowanej 54 cm. grubości. Przepierzenia wewnętrzne z lekkich płyt stropu z I żelaznych i betonowych pustaków. Materiały uszczelniające i farbowanie zewnętrzne są podobne we wszystkich projektach. Koszt obliczają, przy hurtowej produkcji i uwzględnieniu standaryzacji, niekiedy nawet niższy od „Domów Weir”, czas budowy, raczej montaż, waha się od 7 dni do dwóch tygodni, lecz liczby te wymagają sprawdzenia, gdyż ani w Niemczech, ani w Austrii na szerszą skalę domów stalowych nie stosowano.

Pod względem mieszkaniowym i estetycznym wszystkie te projekty nie podlegają wogóle krytyce, gdyż są projektami inżynierów-konstruktorów. I jeżeli firma Weir usprawiedliwia się tem, że przyjęła ogólnie używane i tradycyjne typy mieszkań, to można powiedzieć, że te tradycje są co najmniej krępujące, gdyż z łazienki do sypialni trzeba przechodzić przez bawialnię — pokój ogólny; niemieckie zaś projekty można określić ogólnikowo, jako przypadkowe i źle pomyślane.

Na ubolewania J. Burchard'a (Wasmuths Monatshefte 1927 V), że większość projektów nie poszukuje form, właściwych materiałowi, a ślepo imituje i podrabia dawne typy domów murowanych, można odpowiedzieć, że to w obecnej dobie jest koniecznością dla domów stalowych, gdyż muszą one zaskarbić sobie przychylność nie tylko specjalistów lecz i szerokich rzesz, dla których mają być produkowane. To też konstruktorzy usiłują zapewnić wszystkich, że domy stalowe niczem się nie różnią od domów murowanych. Czy tak jest, pokaże dopiero praktyka. Narazie wiemy napewno, że trwałość tych domów sami inicjatorzy obliczają maksymalnie na 50 lat. Wiemy też, że domy stalowe wymagają co 3—5 lat malowania od zewnątrz; a jak ochronić stronę



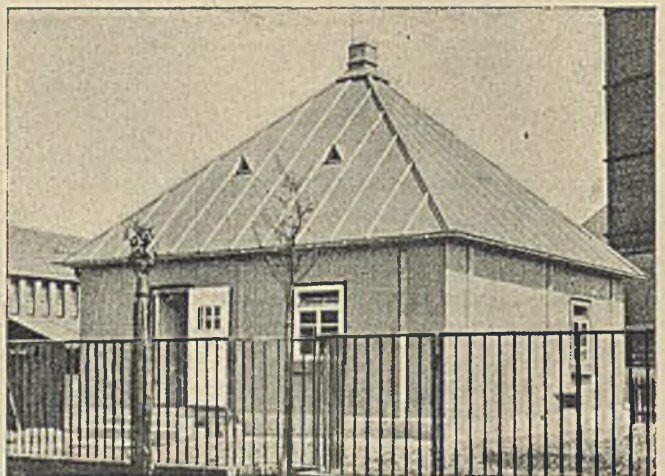
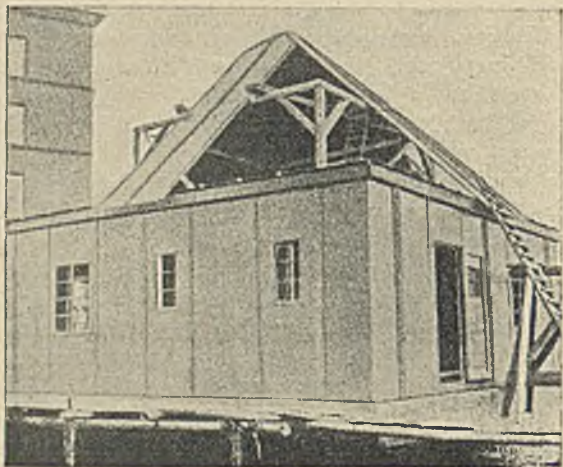
System firmy „Cardonald Housing-Weir”.

System Braci Wöhr.

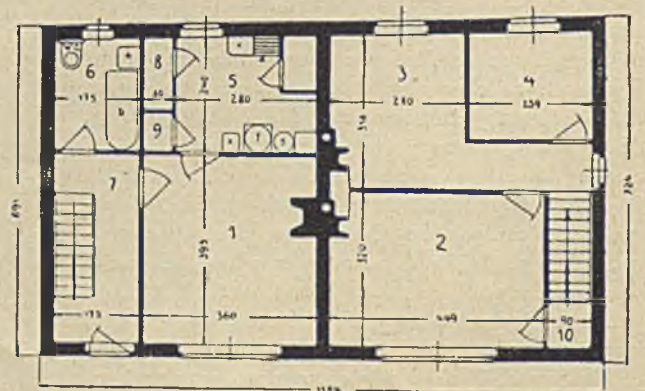
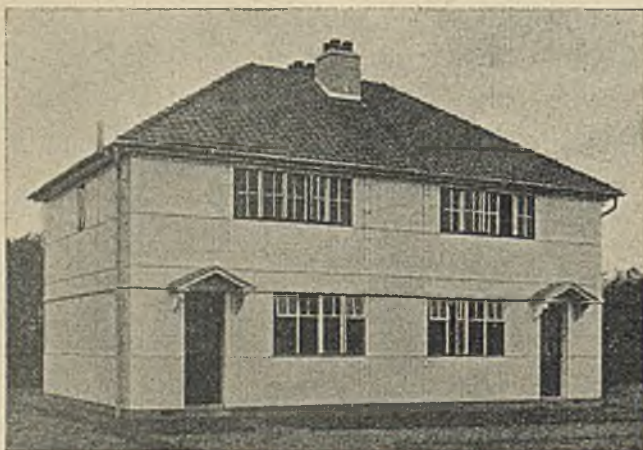
DOMY STALOWE. DETALE KONSTRUKCJI ŚCIENNYCH.



FRAGMENT ANGIELSKIEGO OSIEDLA DOMÓW STAŁOWYCH SYSTEMU „WEIR”.



DOMY STAŁOWE FIRMY „VEREINIGTE STAHLWERKE”, (DUISBURG. (Moderne Bauformen).



DOM STAŁOWY DWUMIESZKANIOWY (PO 3 POKOJE Z KUCHNIĄ), PIĘTROWY, SYSTEMU „WEIR”.

wewnętrzna płyt stalowych od rdzewienia, powstającego dzięki skraplaniu się na nich wilgoci w zimie, o tem pomyślała tylko firma Weir, dając jedną warstwę wojłoku przy samej blasze. Dużo też wątpliwości budzi teoretyczne obliczanie cieplnej wartości ścian a świadomy jakgdyby brak wentylacji we wszystkich projektach obaw tych bynajmniej nie usuwa. Odpowiadają na to zapobiegliwi zwolennicy, że zamieszkujemy przecież już obecnie auto, wagon, okręt ze stali, ale pomijają, że nasze wymagania cieplne wobec samochodu są znacznie mniejsze, a w okręcie i wagonie koszt

opału wogóle odgrywa zbyt małą rolę, żeby można było robić takie zestawienia. Niewątpliwie, po dłuższych próbach i poszukiwaniach, technika znajdzie sposoby dostatecznej izolacji domów stalowych od wahań atmosferycznych, tylko czy wówczas te domy będą taksamo tanie, jak obecnie?

Obecnie wiemy napewno, że ciężki przemysł angielski dąży wszystkimi drogami do zdobycia rynku dla tych domów i na pierwszy plan wysuwa ich tanią, pozostawiając inne ich zalety do wypróbowania nabywcom.

WŁODZIMIERZ ŁĄCKI.



„NĘDZA MIESZKANIOWA I BEZROBOCIE MOGĄ BYĆ USUNIĘTE PRZEZ WZNOŚZENIE DOMÓW STALOWYCH”.

Ilustracje z pisma angielskiego, reklamującego domy stalowe firmy „Weir Company”.

RÓŻNE.

W ROKU B. UKOŃCZYLI WYDZIAŁ ARCHITEKTURY POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ, uzyskując tytuł inżyniera dyplomowanego, następujący koledzy: po wykonaniu pracy dyplomowej z projektowania wiejskiego (katedra prof. R. Świerczyńskiego) — *Jerzy Berliner* (szkoła agrotechniczna), *Piotr Kwiek* (obserwatorium), *Józef Szanajca* (Dom mieszkalny), *Włodzimierz Winkler* (Klub wioślarski); po wykonaniu pracy dyplomowej z projektowania miejskiego (katedra prof. K. Jankowskiego) — *Stanisław Grochowski* (Dom Towarowy), *Tadeusz Wróblewski* (Kasa Chorych); po wykonaniu pracy dyplomowej z budowy miast (katedra prof. T. Tołwińskiego) — *Zygmunt Płater-Zyberg* (Pole Wyścigowe), *Włodzimierz Schwarzenberg-Czerony* (Port w Gdyni); po wykonaniu pracy dyplomowej z projektowania monumentalnego (katedra prof. Cz. Przybylskiego) — *Jadwiga Kornblum* (Dom Zdrojowy) i *Eugenjusz Zarębski* (Pałac Handlu i Przemysłu); ponadto dyplom otrzymał *Aleksander Kodelski* po przedstawieniu projektu dypl. „Dworzec Kolejowy” i zaliczeniu studjów na Wydziale Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA PROJEKT SANATORJUM I PRZYCHODNI DLA CHORYCH GRUŻLICZYCH KASY CHORYCH M. LWOWA.

Sąd honorowy przyznał dwie równorzędne nagrody po 6.500 złotych pracom Nr. 9 i 12, nagrodę trzecią w sumie 3.000 zł. Nr. 14. Zakupiono po tysiąc złotych prace Nr. 4, 5, 6, 10, 11. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami pracy Nr. 9 są arch. *E. Madurowicz* i *J. Puterman* z Warszawy, Nr. 12 arch. *W. Błada*, *T. Jankowski* i *Br. Wiktor* ze Lwowa, Nr. 14 — arch. *M. Nikodemowicz* ze Lwowa, Nr. 5 — arch. *J. Dobrzyńska* i *Z. Łoboda* z Warszawy.

Z PRASY CODZIENNEJ.

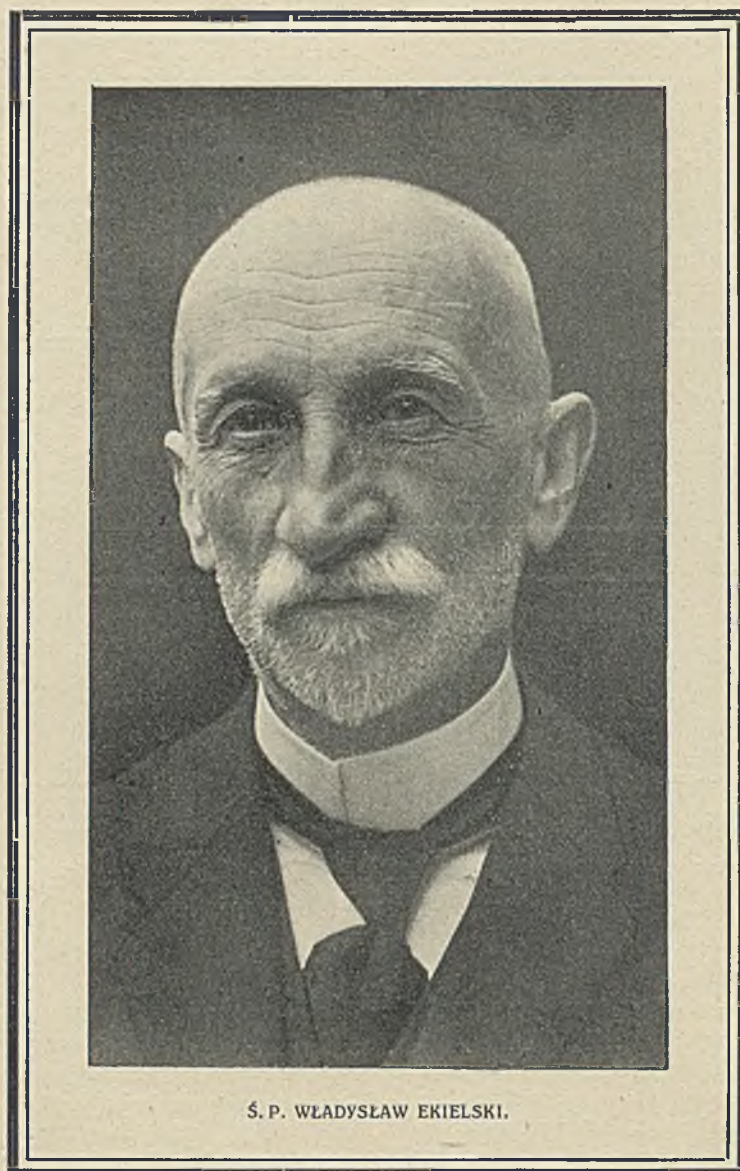
Arch. Lech Niemojewski w artykule „Z zawiązanemi oczyma” (Kurjer Warsz. 17-VI) porusza *zagadnienie architektury barwnej*, uzasadniając pogląd, że „kolor nie ma własności ornamentalnych (dekoracyjnych) lecz jest zasadniczym elementem architektury”, że „barwa jest naturalną funkcją architektury”, (Léger). Idąc za Légerem, autor dzieli barwy na kolory czynne: czerwony, żółty, niebieski; kolory obojętne, biernie: czarny, szary, biały. Dobrze rozwiązanie bryły architektonicznej w barwie tworzyć musi niejako zamknięty węzeł sił dynamicznych, tkwiących w użytych barwach, aby w wyniku było zero. Architektura barwnej autor suponuje bezwzględną przyszłość, wierząc, że równowagę statyczną układu barwnego da się ująć w ścisłej zależności matematycznej.

Nawiasem zaznaczamy, że i w architekturze klasycznej (helleńskiej zwłaszcza) spotykamy barwę, podkreślającą poszczególne człony i elementy bryły architektonicznej.

Na łamach tegoż pisma (20-VI) arch. Edgar Norwerth omawia w art. „Architektura a społeczeństwo” konieczność ponownego nawiązania ścisłej i zgodnej współpracy między społeczeństwem a architektem.

Na kanwie treści książki Le Corbusier'a „Vers une architecture” p. Jan Münzer oparł ciekawy art. p. t. „Ku architekturze przyszłości”, w którym zastanawia się nad przeobrażeniem współczesnych zapastrywań na dom mieszkalny („Głos Prawdy”, tyg., 7-V).

„Znaczenie architektury monumentalnej” omawia arch. Adam Ballenstedt w „Ajencji Wschodniej” (20-V).



Ś. P. WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Dnia 23 czerwca r. b. zmarł w Krakowie w 72-im roku życia znany architekt WŁADYSŁAW EKIELSKI. Zgon Jego okrywa żałobą całą polską rodzinę architektoniczną, którą godnie reprezentował w ciągu długiego szeregu lat, jako pierwszy prezes Delegacji Architektów Polskich. Zanim prace ś. p. Ekielskiego znajdą źródłową i szczegółową ocenę, pragniemy uczcić Jego pamięć, dając głos bliskim towarzyszom Jego pracy.

REDAKCJA.

Przemówienie arch. Tadeusza Stryjeńskiego na pogrzebie ś. p. Władysława Ekielskiego
dnia 25 czerwca 1927 r. w Krakowie.

Żałobni słuchacze, Szanowni Koledzy! Zabieram tu głos z upoważnienia i w imieniu Koła architektów i Izby Budowniczych w Krakowie, których to instytucyj był ś. p. kolega Władysław Ekielski długoletnim członkiem i chlubą.

Przejdźmy koleje jego czynów w Krakowie, a raczej jego urzędowania, gdyż to wyrażenie lepiej określa cechę, powagę i ciągłość jego pracy. Ś. p. Ekielski był równocześnie architektem, profesorem, budowniczym i przemysłowcem w dziale artystycznym. Co w Nim podziwialiśmy przede wszystkim — to wytrwałą dążność do podniesienia stanowiska naszego zawodu przez traktowanie każdego zadania poważnie i krytycznie i z całą odpowiedzialnością.

Nie mogę nie wspomnieć o pierwszych krokach w Krakowie naszego nieodżałowanego kolegi. Jeśli mnie pamięć nie zawodzi, 45 lat temu, w r. 1882 wstąpił do mego biura po odbyciu studjów architektonicznych w Wiedniu pod kie-

runkiem sławnego architekta Ferstla, twórcy tamtejszego gmachu Uniwersytetu i Votivkirche. Ś. p. Ekielski pracował lat kilka u mnie, wkrótce został szefem mego biura, a nareszcie współnikiem, gdyż dzięki jego znakomitej współpracy i wybitnemu talentowi otrzymaliśmy wówczas kilka pierwszych nagród na konkursach i razem stawialiśmy Zakład dla chłopców fundacji Ks. Al. Lubomirskiego. Wykonanie wspólne projektów i planów wymaga pewnego zlania wzajemnego umysłowości, i to daje sposobność do poznania się bliżej. To też pamiętam, gdy z odbytej długoletniej praktyki w moim biurze miałem Mu wystawić świadectwo dla otrzymania koncesji na budowniczego, z całą sumiennością mogłem zakończyć: „Architekt Władysław Ekielski należy do tych, na których można wszędzie i zawsze liczyć“.

Prace ś. p. Ekielskiego są nam wszystkim znane. Oprócz wykonania kilku większych kamienic w Krakowie, brał wybitny udział w restauracji kościoła Franciszkanów. Nie opuszczając praktyki architektonicznej, obejmuje katedrę budownictwa przy Szkole przemysłowej w Krakowie i tam urzęduje przez prawie lat 40. Z tej szkoły wyszło wielu uczniów, których wykształcił na tegich pracowników w naszym zawodzie. Wielu z nich jest tu obecnych, a przez me usta ślą Ci, Kochany Kolego, wyrazy swej wdzięczności.

W r. 1900 ś. p. Ekielski, niezmordowany i cichy pracownik w zawodzie, był twórcą „Architekta“, jedyne go wówczas organu architektów na ziemi polskiej, a wychodzącego jako organ Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Był duszą tego pisma przez długie lata, bądź jako naczelny redaktor, bądź jako doradca i główna podpora innych. Wiemy, wiele trzeba było hartu i poświęcenia, aby zapoczątkować i prowadzić to dzieło.

Był założycielem i współwłaścicielem zakładu artystycznego, który dzisiaj oddaje wielkie usługi w dziale dekoracji pod firmą „Krakowski Zakład witrażów i mozaiki S. G. Żeleński“.

Głos p. Jerzego Warchałowskiego, byłego redaktora „Architekta“.

Do serdecznych słów p. Tadeusza Stryjeńskiego, które doszły mnie w odpisie wraz z wieścią o zgonie ś. p. Władysława Ekielskiego, pragnę dorzucić garść wspomnień, jako współpracownik i, mogę powiedzieć, wdzięczny, choć nieoficjalny, uczeń zmarłego.

Była to postać niocodzienna. Idealista w najpożyteczniejszym znaczeniu. Kochał architekturę, służył jej talentem i wiedzą, poświęcając jej literalnie całe swe życie. W roku 1908-ym z rąk Jego objąłem redakcję „Architekta“, prowadząc ją do roku 1915-go włącznie. Ekielski, zmęczony dźwiganiem pisma na własnych barkach, prawie bez pomocy, oddaje mi je, ale nie opuszcza mnie przez 7 lat ani na chwilę. Wspólnie z nim, a wraz z gronem redakcyjnym, przeprowadzamy reorganizację pisma, krystalizujemy jego program. Przestaje ono być omnibusem architektury, lecz staje się pismem bojowym, o jasno wytkniętym kierunku, walczącym o piękno, celowość, swojskość i poziom w architekturze i sztukach pokrewnych. A walka to była niełatwa. Trzeba było nieraz ostro występować przeciwko władzom, przeciwko działalności tego lub owego architekta, czy konserwatora zabytków, wreszcie przeciwko ośpałości społeczeństwa. Ś. p. Ekielski był mistrzem w polemice, śmiałym w ataku, ale sprawiedliwym i szerokim w ujmowaniu całości

W naszych pracach społecznych zawsze stawał jako jeden z pierwszych do apelu, pracował z nami około wystawy architektonicznej r. 1912 i tu nie szczędził ani czasu ani zabiegów dla tej szlachetnej imprezy. Podczas wojny światowej dawał znowu przykład przy pracach nad odbudową kraju i Jemu to zawdzięczamy piękne album jednego z działów odbudowy p. t. „Odbudowa kraju. Wieś. Wydawnictwo Komitetu obywatelskiego odbudowy kraju“. Nie dość na tem. Wówczas jeszcze, mimo najtrudniejszych warunków, wznowił publikację „Architekta“ i dopiero w ostatnich latach, czując się znużonym, oddał kierownictwo w ręce młodszych kolegów.

Na tem się nie kończy działalność naszego kolegi. Był członkiem czynnym Instytutu Sztuk Pięknych i przez wiele lat piastował urząd prezesa Delegacji architektów polskich, a nareszcie do końca roku zeszłego wykladał „formy architektoniczne“ w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Mamy przed sobą, Szanowni Koledzy, obraz szerokiej działalności zawodowej i społecznej, godnej naśladowania. To też skoro Państwo Polskie powstało, był on jednym z pierwszych, których Rząd Polski odznaczył orderem „Polonia restituta“. Dwa lata temu Izba Budowniczych w uznaniu wielkich zasług ś. p. Ekielskiego zamianowała Go swoim honorowym członkiem.

Będąc z Nim w bliższych stosunkach, wiem, jakim był Polakiem, był zarazem dobrym obywatelem naszego miasta, kochającym jego zabytki. Miał styczność z naszym wielkim poetą i artystą Stanisławem Wyspiańskim i opracował z nim projekt „Akropolis“ na wzgórzu Wawelskiem, dając przez tę pracę dowód swego patriotyzmu. Tam, gdzie chodziło o sztukę i o Polskę, zawsze był Ekielski w pierwszych szeregach.

Mam nadzieję, że Szanowni Koledzy zachowają w pamięci godną postać ś. p. Ekielskiego, tego wzorowego architekta polskiego, i życzę w imieniu nas wszystkich, aby ta ziemia polska, wolna od najeźdźców, była Mu lekka.

zagadnienia. Drukowałem niezliczoną moc jego artykułów, a w mej pracy redakcyjnej i krytycznej był mi zawsze oddanym doradcą, a nieraz fachowym kierownikiem, na każde zawołanie.

Ekielski należał do tych ludzi starszego pokolenia, którzy się nie starzeją, bo mają oczy i serce otwarte na budzące się wśród młodego pokolenia nowe prądy, nowe kierunki i ideały. Ruch, jaki powstał w Krakowie w dziedzinie sztuk plastycznych z początkiem bieżącego wieku i skupił się dookoła Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“, znalazł silne odbicie w krytycznym, czujnym umyśle Ekielskiego. Były to czasy może najtrudniejsze dla budzącej się z letargu architektury polskiej. W kruche jej ściany, z dawnych przeżytków stylowych wzniesione, zaczęły walić od wewnątrz silne uderzenia na mocnym poczuciu odrębności narodowej i na pierwiastkach ludowych opartej sztuki malarskiej i sztuki stosowanej. Ekielski był jednym z pierwszych, który znaczenie tych uderzeń odczuł i szeroko otworzył im łamy tak bliskiego mu miesięcznika. Gdy z tychże kół malarsko-dekoracyjnych powstała inicjatywa urządzenia pierwszej w wielkim stylu wystawy architektury i wewnątrz w otoczeniu ogrodowym, którą otwarto w 1912 roku w Krakowie, w kilkunastu budynkach na wielkim placu pod

parkiem D-ra Jordana, ujęła tę inicjatywę czuła dłoń ówczesnego prezesa Delegacji architektów polskich, Ekielskiego, który też stał na czele Komitetu Wykonawczego tej wystawy. Ile doświadczenia, ile pracy osobistej włożył zmarły w tę imprezę, pamiętamy wszyscy dobrze. A pomysły i nadzwyczaj ekonomiczne urządzenie przez Niego działu materiałów budowlanych na tej wystawie, w postaci przepięknej na tle parku pergoli, opartej na wielkiej ilości kolumn z polskich kamieniołomów, w tej liczbie i marmurowych — może i dziś jeszcze służyć za wzór rozwiązania i organizacji podobnego działu.

Na parę lat przedtem stał ś. p. Ekielski do konkursu na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa, gdzie opracowuje samodzielnie całą dzielnicę, a wspólnie z kolegami architektami zdobywa zasłużenie pierwszą nagrodę.

Przy całym bojowym temperamentem Ekielskiego, była

w Jego duszy wielka dobroć, harmonja i równowaga. Płynęły one, moim zdaniem, przedewszystkiem, z głębokiego umiłowania dwóch zbratanych w dziele wytwarzania harmonji sztuk — muzyki, którą uprawiał sam i rozumiał głęboko, i architektury, której był wiernym do końca szermierzem i sługą.

Wiadomo mi, że od dłuższego czasu zbierał Ekielski materiały do książki o formach architektonicznych, którą pisał też w ostatnich latach, korzystając z każdej wolnej chwili. Należy tu wyrazić nadzieję, że rodzina i uczniowie Jego doprowadzą do skutku to może już daleko posunięte dzieło, które niewątpliwie wzbogaci naszą tak ubogą pod tym względem literaturę fachową.

Zmarł człowiek prawy, zdolny i pożyteczny, którego życie i prace bliżej poznać byłoby z korzyścią i dla dzisiejszego pokolenia.

Władysław Ekielski * 1855 r. w Krakowie, kształcił się w gimnazjum Św. Anny, architekturę studjował w Wiedniu pod kierunkiem Ferstla. Po powrocie z Włoch, dokąd udał się w podróż artystyczną, po zdobyciu wiadomości praktycznych przy budowie nowego uniwersytetu w Wiedniu, wraca do Krakowa i przez 3 lata wspólnie pracuje z arch. Tadeuszem Stryjeńskim.

Jeszcze za pobytu w Wiedniu wypracował projekt konkursowy na pomnik Odsieczy Wiednia.

Współ z T. Stryjeńskim otrzymał pierwsze nagrody:

na budowę schroniska dla chłopców, fund. ks. Lubomirskiego;
na budowę Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie;
w ścisłym konkursie na teatr w Krakowie.

Samodzielnie otrzymał:

I nagrodę za projekt restauracji Ogródca przy kościele św. Barbary w Krakowie;
II nagrodę za halę muzyczną dla wystawy krajowej we Lwowie;
IV nagrodę za ratusz w Krakowie.

Okolo r. 1905 brał udział w konkursie na dom zakładów gazowych w Warszawie, wystawiony na wyst. Jubil. Tow. Przyj. Szt. P. w Krakowie.

Z ważniejszych prac, wykonanych przez ś. p. Ekielskiego, wymienić należy następujące.

Współ z T. Stryjeńskim:

Schronisko dla chłopców, fund. ks. Lubomirskiego w Krakowie;
Ikonostas w kościele św. Norberta w Krakowie;
Dom Pusłowskiego w Krakowie.

Samodzielnie:

Dom Kadenów, Karmelicka 42 w Krakowie;
Dom Barabasza, Garncarska i Studencka w Krakowie;
Dom Chochłowski, Wielopole 15 w Krakowie;
Dom Wójcickiego, Szpitalna 4 w Krakowie;
Szczegóły architektoniczne pomnika Mickiewicza;
Pomniczek Gralewskiego w kościele Marjackim w Krakowie;
Pomniczek Tyrchowskiego u św. Anny w Krakowie;
Ratusz w Skawinie;
Wieża w Skawinie;
Bóżnica w Tarnowie;
Willa Bednarskiego w Podgórzu;
Mauzoleum w Brzezlu dla Żeleńskiego;
Łażnia robotnicza w Wieliczce;

Restauracje staroż. budowli:

Dom w Rynku l. 7 (Kraków);
Dom w Rynku l. 45 (Kraków);
Dom ul. Szczepańska 1 (Kraków);
Kościół OO. Franciszkanów w Krakowie.

Projekty:

Kościół w Mogilanach;
Kościół w Jedliczach (był na wyst. Jub. T. Z. S. P.);
Dom tow. Tatrzńskiego w Zakopanem;
Pensjonat p. Stamary w Zakopanem.

PLAN SYTUACYJNY
POWSZECHNEJ
WYSTAWY KRAJOWEJ
W R. 1929.
W POZNANIU

OBJAŚNIENIE

1. WIEŻA GÓRNOŚLĄSKA
2. PAŁAC TARGOWY
3. HALA MASZYN
4. DOM ADMINISTRACJI
5. PAVILON PRZEMYSŁOWY
6. PAVILON HANDELWY
7. PROJEKTOWANE GMACHY
DLA
8. EKSPONATÓW PRZEMYSŁU
9. PAŁACE KULTURY I SZTUKI
10. INIACJE GMACHY RZĄDOWE
11. PALMIARNIA } PARK WILSONA
12. RESTAURACJA }
13. KAWIARNIA }
14. HOTEL
15. OGRÓD ZOOLOGICZNY
16. WYSTAWA ROLNICZĄ
- 17.

■ ISTNIEJĄCE BUDYNKI

▨ PROJEKTOWANE BUDYNKI

OCZYNNA
POWIERZCHNIA TERENÓW
WYSTAWOWYCH
ok. 800 000 kw. m.

POWIERZCHNIA ZABUDOWAŃ
ok. 130 000 kw. m.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929 W POZNANIU.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania niepodległości państwowej będzie urządzona w Polsce pierwsza Powszechna Wystawa Krajowa. Inicjatywę dało Miasto Poznań i na terenie Poznania w letnich miesiącach 1929 r. odbędzie się ta wystawa. Niezwykle korzystne warunki co do terenów i gmachów, których znaczna część z dawniejszych wystaw i targów jest gotowa, ułatwia sfinansowanie dzieła. Kulturalne warunki samego miasta również przyczynią się do szybkiego zrealizowania projektu, a zapał i szeroki gest, z jakim organizatorzy rozpoczęli pracę, już dziś dobrze wróży o powodzeniu.

Organizatorem jest właściwie całe społeczeństwo polskie, bo inicjatorzy poznańscy umieli już pociągnąć do współpracy całą prawie Polskę, która w ten sposób stanie się wobec swoich i obcych odpowiedzialną za dzieło. Pierwsze kroki rozpoczęły się w 1926 roku, ale praca organizacyjna mogła się stać konkretną dopiero od stycznia 1927 r., gdy Rząd centralny pismem Pana Ministra Przemysłu i Handlu zaaprobował projekt wystawy, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 18 lutego b. r. przyjął protektorat. Prace przygotowawcze odbywają się już dzisiaj w ścisłym porozumieniu z Rządem i jego organami. W dniu 1 maja b. r. Tymczasowy Komitet organizacyjny przestał istnieć, a powstało z jego inicjatywy Towarzystwo pod nazwą: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w r. 1929”, które stało się w ten sposób osobą prawną przedsięwzięcia. Do Towarzystwa należy kilkadziesiąt osób z całej Polski, które wybrały Radę z Prezydentem Miasta Ratajskim na

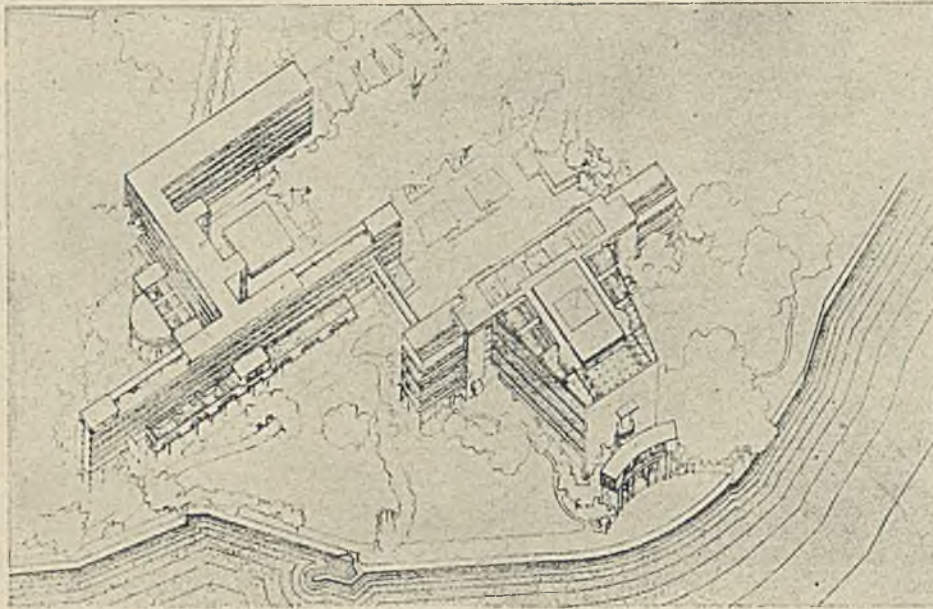
czelę, ta zaś wybrała Zarząd z 5-ciu osób. Naczelnym dyrektorem wystawy został dr. Wachowiak, b. wojewoda.

W najbliższym czasie zorganizuje się Komitet Wielki w charakterze ciała doradczego, którego członków w liczbie około 200 osób, reprezentujących życie gospodarcze i kulturalne całej Polski, zamianuje Minister Przemysłu i Handlu.

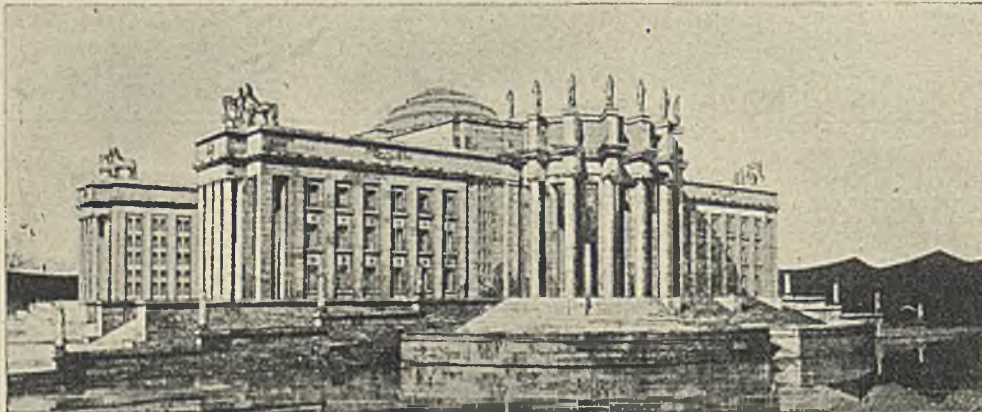
Wielki przemysł polski i rolnictwo przez usta licznych swych przedstawicieli zgłosiły udział w wystawie, a pertraktacje w tym kierunku i przygotowania posuwają się szybko naprzód.

Jak widać z przytoczonego wyżej szkicu sytuacyjnego, który zapożyczamy z ogłoszonego drukiem „Zarysu prac organizacyjnych do maja 1927 r.”, powierzchnia terenów wystawowych obejmuje około 800.000 metr. kw., a powierzchnia zabudowań około 130.000 metr. kw. Szkic ten, opracowany przez Biuro budowlane wystawy pod kierownictwem architekta Rogera Sławskiego, ulega dzisiaj dalszemu opracowaniu i rozwojowi przy udziale architekta z Warszawy Jerzego Müllera i będzie stopniowo przystosowywać się do potrzeb wystawy, zgłoszeń, dezyderatów i do coraz bardziej krystalizującego się programu wystawy. Wkrótce będą ogłoszone konkursy architektoniczne dla poszczególnych rozwiązań i wogóle istnieje zamiar pociągnięcia do pracy nad wystawą twórczych sił artystycznych z całej Polski.

Wystawa rozpada się na 4 działy: I. Kulturę, II. Gospodarstwo narodowe (A—Przemysł i rzemiosło,



ARCH.: LE CORBUSIER I JEANNERET (PARYŻ).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



ARCH.: CARLO BROGGI, GIUSEPPE VACCARO, LUIGI FRANZI (RZYM).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



ARCH.: HENRI-PAUL NENOT (PARYŻ) I JULJEN FLEGENHEIMER (GENEWA).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.

B — Rolnictwo), III. Opiekę społeczną, higienę, wychowanie fizyczne i sportowe, IV. Emigrację.

Pod względem topograficznym wystawa, jak się już dziś zarysowuje, rozłoży się na trzy główne ośrodki. 1) Rozszerzony teren Targów Poznańskich przyjmie przemysł i rzemiosło. Ale i na innych terenach przewiduje się budynki i pawilony dla przemysłu. 2) Gmachy uniwersyteckie (Chemii i Anatomji) wraz z otoczeniem i ewentualnie z pobliskimi terenami pomieszczą kulturę i częściowo zapewne działy III i IV. Wreszcie 3) wolny teren na wystawę rolniczą, ogrodniczą i park rozrywkowy. Park Wilsona pomieści palmiarnię, restaurację i kawiarnię. W obręb wystawy wciągnięty zostaje również ogród zoologiczny.

Niewątpliwie wszystkie powyższe działy przedstawiają pierwszorzędne zagadnienia architektoniczne i żywo zainteresują architektów, jak i artystów dekoratorów. Na pytanie, w jaki sposób realnie to zainteresowanie okazać, nasuwają się takie możliwości:

1. Brać udział żywy we wszystkich konkursach, jakie w związku z wystawą będą ogłaszane.

2. Wejść z góry w kontakt z firmami, które zamierzają wystawiać bądź we własnych pawilonach, bądź we wnętrzach pawilonów, które zbu-

duże wystawy, a to celem uzyskania zadań do zaprojektowania.

3. Zgłaszać wspólny, w dobranych grupach, udział w wystawie.

4. Urządzić wspólnymi siłami specjalne wystawy architektury i poszczególnych działów sztuki dekoracyjnej.

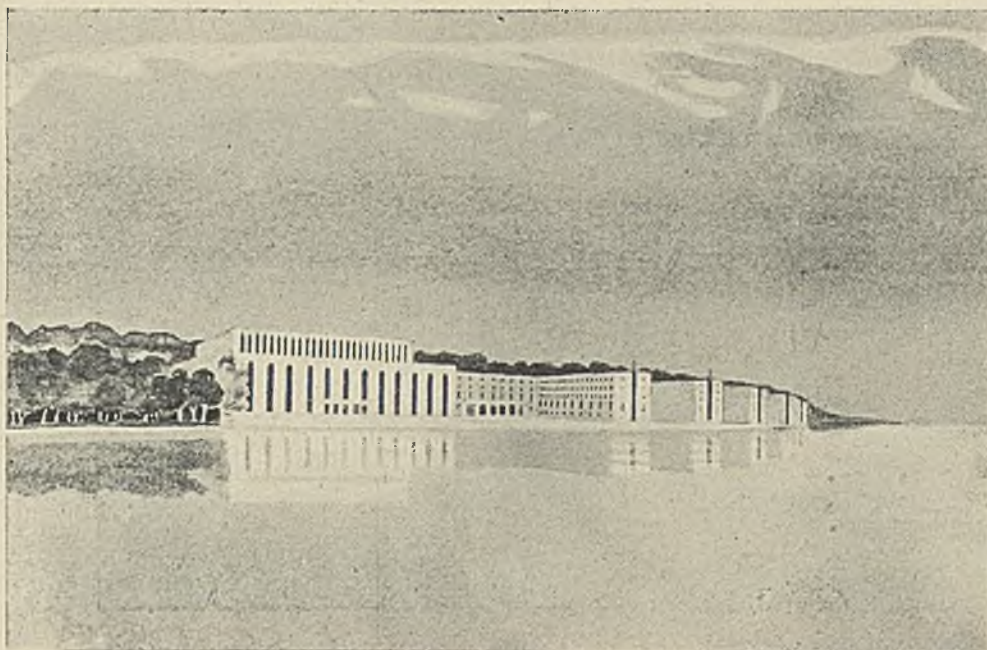
Dla czytelników „Architektury i Budownictwa“ zapewne najbardziej interesującym będzie Dział Kultury. Jako kierownik tego Działu z ramienia Wystawy, któremu jednocześnie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzył funkcję łącznika między tem Ministerstwem a Wystawą, pozwolę sobie podać o Dziale Kultury bliższe szczegóły.

Dzieli się on na: A—Naukę i B—Sztukę. Nauka, w głównych swych liniach, reprezentuje kulturę umysłową i duchową społeczeństwa. Sztuka — kulturę raczej uczuciową, wyrażającą się w formach plastycznych, dźwiękowych i literackich. Te dwie dziedziny rozpadają się na 4 grupy: 1. Twórczość naukową, 2. Nauczanie i wychowanie, 3. Twórczość artystyczną, 4. Nauczanie w zakresie sztuki.

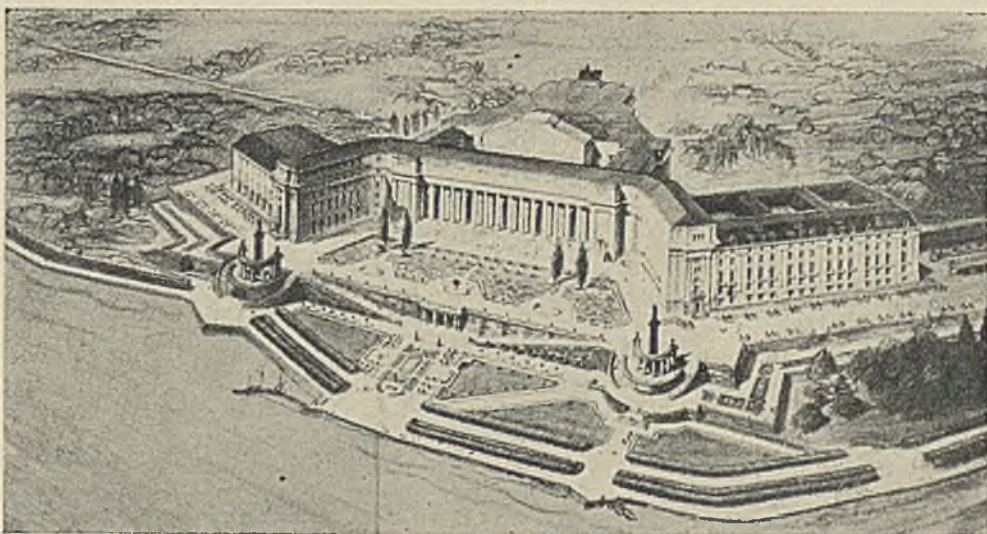
Twórczość naukowa zobrażona będzie podług przedmiotów z uwzględnieniem metod i różnych zagadnień naukowych. Nauczanie i wychowanie zaś — podług typów szkół, gdzie szkolnictwu zawodowemu i robotom ręcznym udzielone będzie wybitne miejsce.

Dziedzina Sztuki dzieli się na: a) sztuki plastyczne, b) teatr i pokrewne, c) muzykę, d) literaturę i dziennikarstwo. Podziały te rozpadają się na klasy, jak następuje:

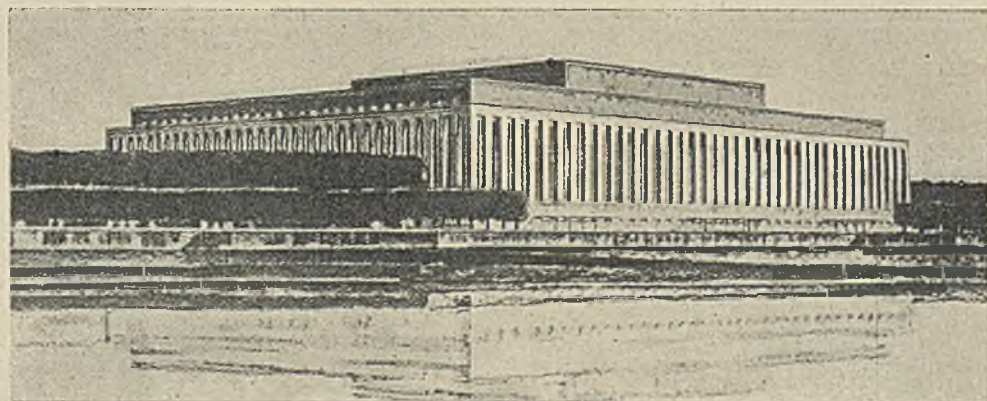
- a) Urbanistyka
 - Architektura
 - Sztuka dekoracyjna
 - Malarstwo
 - Rzeźba
 - Grafika
 - Sztuka ludowa
- b) Teatr
 - Kinoteatr
 - Balet, taniec
 - Teatr ludowy



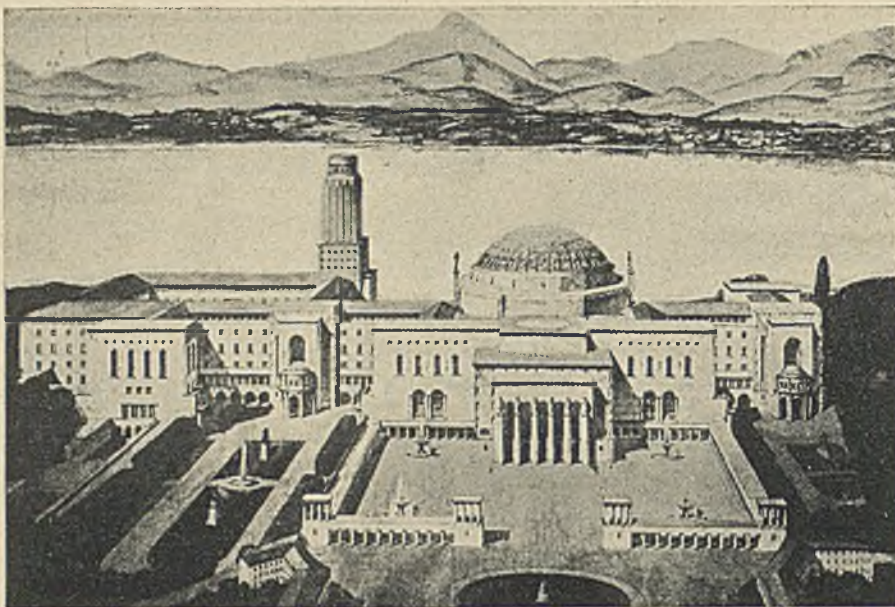
ARCH. NILS-EINAR ERIKSSON (SZTOKHOLM).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



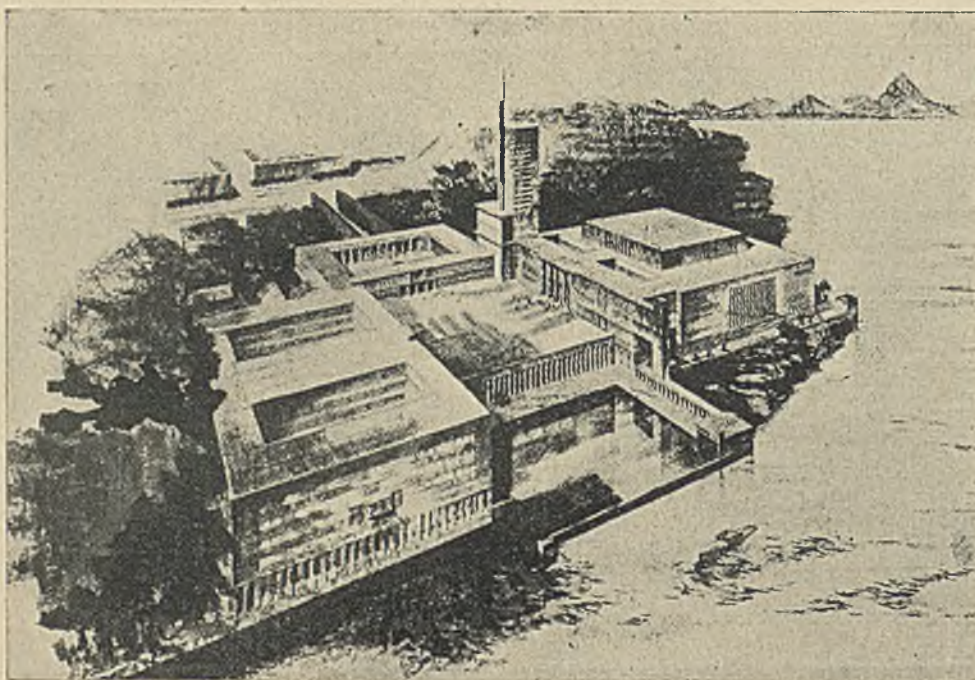
ARCH. ALBERT LABRO (PARYŻ). PROJEKT KONKURS. GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



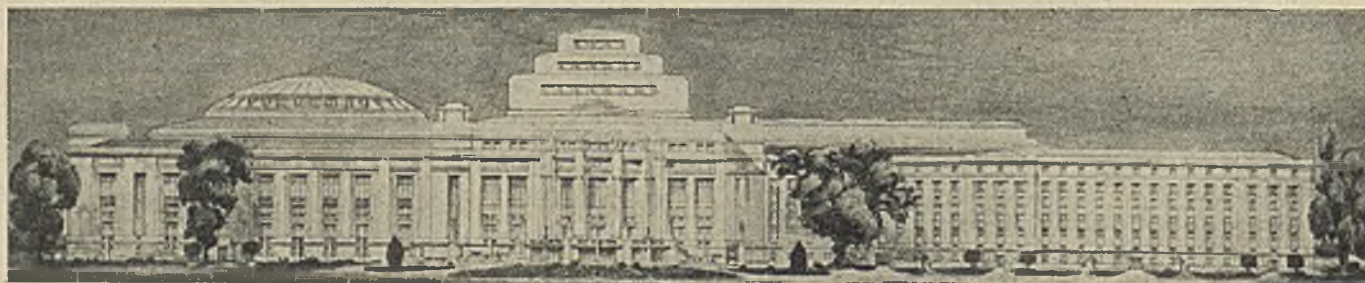
ARCH.: ERICH PUTTLITZ, RUDOLF KLOPHEUS, AUGUSTE SCHOCK (HAMBURG).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



ARCH. GIUSEPPE VARGO (RZYM).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



ARCH.: EMIL FAHRENKAMP I ALBERT DENEKE (DÜSSELDORF).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.



ARCH. CAMILLE LEFÈVRE (PARYZ).

PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA I.

- c) Muzyka
Muzyka ludowa
- d) Literatura
Prasa (A. dziennikarstwo
B. czasopiśmiennictwo)

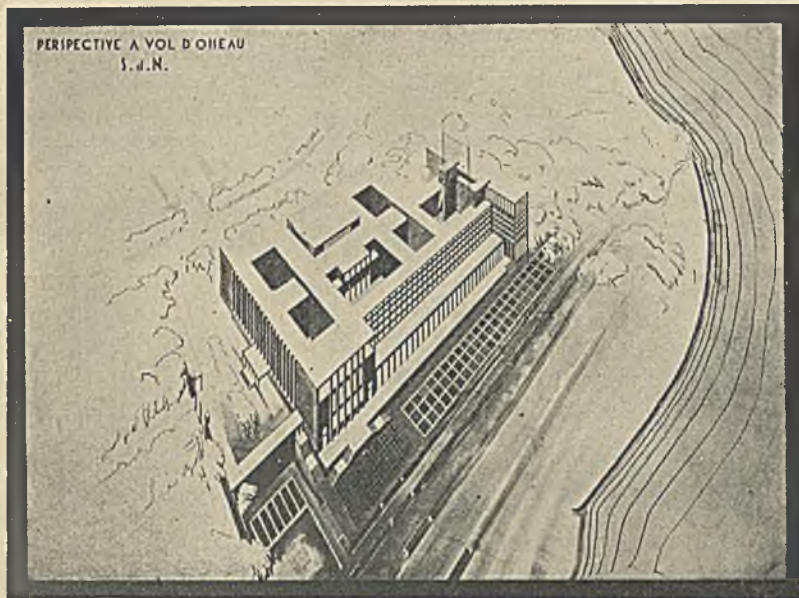
Literatura ludowa.

Przytem osobno uwzględniona będzie grupa (III) — twórczości artystycznej, osobno grupa (IV) — nauczania.

W zakresie sztuki, obok twórczości nowoczesnej, mogą być urządzone działy retrospektywne. W dziale współczesnym kryterjum do przyjmowania będzie twórczość oryginalna z wyłączeniem naśladownictwa dawnych stylów i utworów.

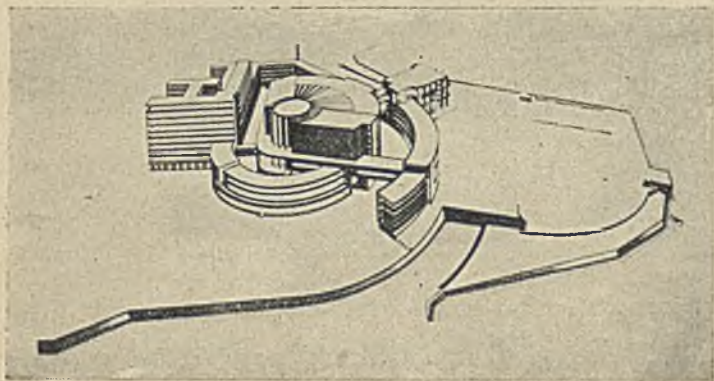
Ogólnem wskazaniem w dziale kultury byłoby — raczej pokazać rzeczywistość osiągnięte w ostatnich czasach u nas zdobywcze, niż teoretyczne nieziszczalne ideały. Jednakowoż, gdzie życie wysuwa palące zagadnienia, niezaspokojone potrzeby, należy drogą wysiłku twórczego, zastosowanego do realnych warunków, dać plastyczną wskazówkę w postaci wzorowych rozwiązań.

Ponieważ kultura artystyczna nie ograniczy się do działu sztuki w ścisłym znaczeniu, lecz obejmie cały dział urządzenia mieszkań, architekturę, urbanistykę, a na wystawie wyrazi się nie tylko w planach i projektach, lecz i w obiektach, wykonanych w naturze, z pomocą całego szeregu rzemiosł i przemysłów, styczeń działu kultury artystycznej z odpowiednimi gałęziami przemysłowymi i rzemieślniczymi, które będą reprezentowane osobno w dziale gospodarstwa narodowego, jest oczywista. Na terenie wystawy ta kolizja będzie załatwiona



ARCH.: JADWIGA DOBRZYŃSKA I ZYGMUNT ŁOBODA (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE.

w ten sposób, że w dziale przemysłowym i rzemieślniczym będą wystawiać firmy podług własnego punktu widzenia, z podporządkowaniem się tylko ogólnemu regulaminowi i wymaganiom programu wystawowego, w dziale zaś kultury te same gałęzie przemysłu i rzemiosła będą służyły pewnej idei przewodniej komitetu wystawy lub grup artystycznych, które ze swoim ideowym programem będą przez komitet jako takie przyjęte. Tak na przykład, firma wystawia materiały budowlane, a jednocześnie figuruje w dziale Kultury jako wystawca z tym lub innym swoim materiałem, który będzie użyty przy wykonaniu lub wyposażeniu pewnego specjalnego obiektu, podporządkowanego jednolitej idei artystycznej. Wystawiają księgarze i wydawcy w dziale przemysłu księgarskiego, a jednocześnie temi samymi eksponatami, tylko specjalnie wybranymi, biorą udział w wystawie „pięknej książki”. Wystawiają swoją produkcję różne zakłady kilimiarские w dziale rękodzielniczym, a jednocześnie specjalnie wybrane kilimy służą do urządzenia wnętrza o pewnym określonym charakterze artystycznym, a nawet może być urządzona zbiorowa wystawa kilimów podług



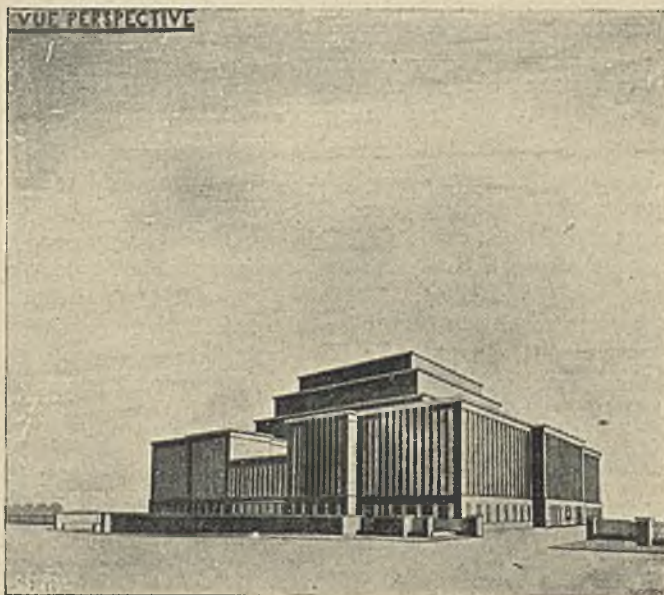
ARCH.: BOHDAN LACHERT, JÓZEF SZANAJCA, STAN. HEMPEL (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE.

myśli przewodniej Komitetu lub jego organów, specjalnie w tym celu utworzonych i t. d.

W rzeczywistości, na terenie wystawy, w pawilonach, będzie pozostawiona pewna swoboda w przesuwaniu i grupowaniu różnych działów, a to ze względów terenowych, technicznych, estetycznych.

Gmachy uniwersyteckie (Chemja i Anatomja), o których była mowa wyżej, o łącznej powierzchni przeszło 20.000 metr. kw., znajdujące się w samym środku terenów wystawowych, nie są jeszcze zupełnie wykończone. Po wykończeniu ich i odpowiednich adaptacjach, wnętrza tych gmachów będą się nadawać znakomicie na dział kultury i na pokrewne wystawy rządowe. A budynek Anatomji o półokrągłym głównym korpusie, doskonale oświetlonym, nadaje się, między innymi, jak najlepiej na wystawy obrazów, rzeźby, grafiki i architektury.

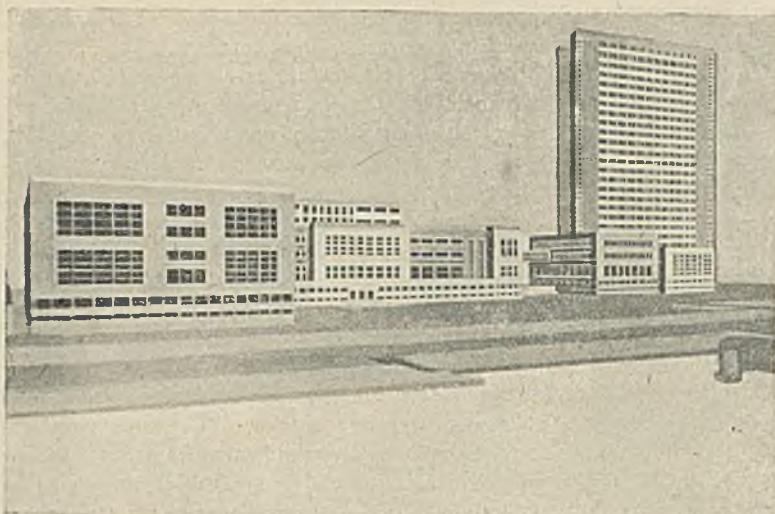
Wobec tego, że wystawa jest powszechna i sztuka winna być na niej jaknajszerzej reprezento-



ARCH.: ANTONI DYGAT, ALFONS GRAVIER, MIECZYŚLAW KOZŁOWSKI,
BOLESŁAW ŻURKOWSKI (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE.]

wana, byłoby pożądanem, aby poszczególne organizacje artystyczne, zrzeszenia, grupy, towarzystwa przygotowały swe wystawy autonomicznie, wyłaniając jednak wspólną komisję dla utrzymania ogólnego poziomu wystaw i zharmonizowania ich. Dotyczyć to może w równej mierze i specjalnych wystaw architektonicznych. Mam nadzieję, że zarówno Delegacja architektów polskich, jak i poszczególne Koła i Stowarzyszenia wypowiedzą się rychło w tej kwestji.

Wiem dobrze, że wystawianie projektów, a choćby i modeli architektonicznych, nie przedstawia dla autorów wielkiego interesu artystycznego. Każdy wolałby mieć sposobność wykonać w naturze z całą swobodą jeden projekt, niż projektować i wystawiać, choćby w najlepszych warunkach, dziesiątki. Ale na całym świecie od-



ARCH.: HENRYK ODERFELD I SZYMON SYRKUS (WARSZAWA).
PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE.

bywają się popisy architektury projektowanej, wszędzie budzą coraz większe zainteresowanie, i powoli publiczność przyzwyczajają się do nich i uczy się je rozumieć. Ruchliwe Stowarzyszenie Architektów w Warszawie dało ostatnio dobry pod tym względem przykład obfitą swą wystawą w Salach Redutowych. Na wystawę sztuki dekoracyjnej w Paryżu 1925 r. natomiast nie dało się, pomimo paroletnich nawoływań, zgromadzić poważniejszego plonu. Odegraliśmy na tej wystawie w dziale projektów architektonicznych bardzo skromną rolę, co budziło zdziwienie wśród międzynarodowej Komisji sędziów, wobec wspaniałego rozkwitu naszej sztuki dekoracyjnej, tak silnie przepełnionej pierwiastkiem architektonicznym. Kto wie, czy to nie wpłynęło nawet na pominięcie Polski w składzie sądu, przy konkursie na Pałac Pokoju w Genewie.

Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu obliczona jest w wysokiej mierze na zagranicę i liczy na wielki zjazd

obcych. Już chociażby z tego tytułu nie powinno zabraknąć na niej jaknajświetniejszej reprezentacji architektury polskiej. Sprawa jest w rękach architektów. Ze swej strony mogą tylko skierować do nich słowa jaknajgorętszej zachęty i oczekiwać odpowiednich wniosków, projektów, zgłoszeń.

JERZY WARCHAŁOWSKI

Kierownik Działu Kultury na Powszechnej
Wystawie Krajowej 1929 r. w Poznaniu.

Tymczasowy adres Działu Kultury: Warszawa. Zamkowy
Pałac pod Blachą, w lokalu Dyrekcji Zbiorów państwowych.

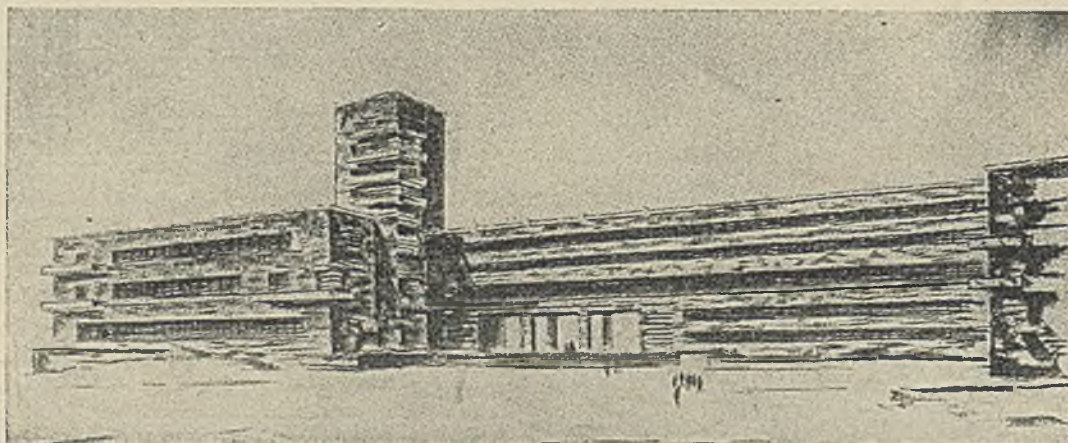
KONKURS NA BUDOWĘ GMACHU LIGI NARODÓW.

Nawiązując do artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w № 5 „Archit. i Bud.”, — podajemy obecnie 9 pierwszych nagród wraz z kilkoma projektami polskimi.

Rozstrzygnięcie konkursu nie odbyło się na podstawie właściwego głosowania, tylko każdy z przedstawicieli Sądu konkursowego wyróżnił po 3 prace. Nic więc dziwnego, że nagrodzone zostały wyłącznie projekty architektów tych narodowości, które były reprezentowane w Jury (jak to widać ze sprawozdania w № 5 „Arch. i Bud.”).

Państwa, niereprezentowane w Jury, nie uzyskały żadnej nagrody i nie zostały wyróżnione. W ich rzędzie znalazła się Polska. Ujemny dla Polski wynik konkursu nie uprawnia zatem do ujemnej oceny poziomu architektury polskiej.

Z prac naszych architektów podajemy narazie 4, dalsze zamieścimy w zeszytach następnym, nie wątpimy bowiem, iż Szanowni Koledzy, którzy stawali do konkursu, zechcą nam swe projekty nadesłać.



ARCH.: ALFRED FISCHER I RICHARD SPEIDEL (ESSEN). PROJEKT KONKURSOWY GMACHU LIGI NARODÓW W GENEWIE. NAGRODA II.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące zamieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny *Zygmunt Wóycicki*.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.

BIBLIOGRAFJA.

Fotograf Polski. Miesięcznik ilustrowany, organ Polskiego Tow. Miłośników Fotografii — oraz Lwowskiego Tow. Fotograficznego, Stow. Fotografów Wielkopolskich i Klubu Miłośników fotografii w Łodzi.

W roku 1926 Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografii w Warszawie, chcąc wypełnić jeden z zasadniczych swych celów — mianowicie szerzenie i popularyzowanie sztuki fotograficznej, a w szczególności popieranie rozwoju fotografii artystycznej, po 12-letniej przerwie wznowiło wydawnictwo własnego organu „Fotografa Polskiego”. Miesięcznik ten pod redakcją prezesa P. T. M. F. St. Schönfelda — wydawany wytwornie i ilustrowany znakomitymi pracami fotografów polskich i zagranicznych — rozwija się stale, a misję swą kulturalną spełnia niewątpliwie dobrze, kiedy co pewien czas któreś z istniejących w Polsce zrzeszeń fotografów mianuje „Fotografa” swoim organem. „Fotograf Polski” — to najpoważniejsze z 3 pism tego rodzaju, wychodzących w Polsce (Warszawa, Poznań, Lwów). Pomimo trudnych warunków finansowych, pismo powoli pokonywa te trudności, rozwija się coraz bardziej, ujmując coraz nowsze działy sztuki fotograficznej.

Na treść numeru składają się artykuły wstępne o charakterze społecznym, przyczem na pierwszym planie stawia pismo fotografię artystyczną i jej rozwój w Polsce. Dlatego też niezmiernie ciekawym z tego względu jest stały przegląd czasopism zagranicznych, obejmujący prasę angielską, amerykańską, włoską, francuską, niemiecką, czeską i t. p. Szczegółowe również są stałe sprawozdania z czasopism polskich. Niepoślednie miejsce zajmują artykuły oryginalne Polaków i autorów zagranicznych na tematy ściśle fachowe, dające odpowiedzi na niezliczone ilości spraw, dotyczących się fotografii, aparatów, obiektywów, systemów pracy, środków pomocniczych i t. p. Dla początkujących znajduje się również obfity materiał informacyjno-naukowy, każdy numer zdobi conajmniej 4 reprodukcje znakomitych

fotografij, wraz z dokładnym, krytycznym omówieniem, które najlepiej rozświetla wszystkie walory artystyczne oraz techniczne, tak ważne dla kształtujących się.

Wreszcie, spotykamy w numerach sprawozdania z wystaw i salonów fotograficznych polskich i zagranicznych, skrzynkę zapytań oraz komunikatów Towarzystw.

Ostatni numer kwietniowy w artykule wstępnym zapowiada zorganizowanie I-go w Polsce międzynarodowego salonu fotografii artystycznej, w którym wezmą udział najslawniejsze asy fotografii świata. Dzięki tej imprezie, której patronuje wicepremier dr. Bartel, Warszawa będzie mogła stwierdzić i porównać, jaki jest stan fotografii artystycznej, tej nowej sztuki plastycznej, u nas i na szerokim świecie.

Następnie artykuł prof. J. Świtkowskiego „Grodacja płyt i jej cechy” omawia ważne kwestje badań nad gęstością i rozkładem światła i cieni.

Artykuł T. Barykowskiego omawia nowy przyrząd Grokop Lonyera do pomiaru czułości płyt i papierów oraz ich grodacji. Dalej znajdujemy sprawozdanie J. Jaroszyńskiego i St. Schönfelda z konkursu fotografii sportowej. Przegląd czasopism polskich i zagranicznych E. Osterloff, wreszcie różne wiadomości i komunikaty towarzystw. Numer ilustrują świetnie wykonane 4 reprodukcje pejzażowe Stef. Jezińskiego z Biel oraz J. Bułhaka i T. Tymona z Wilna.

Przegląd Techniczny, Warszawa, Nr. 19, zawiera: prof. E. Hauswalda „Wytrzymałość i trwałość lin drucianych”, inż. W. Moszyńskiego „Zastosowanie pasowań w różnych dziedzinach wytwórczości”, inż. W. Łoskiewicza „Rozwój zastosowań glinu”, M. T. Hubera „O nazwach pewnych twierdzeń z teorii belki ciągłej”, „Zastosowanie promieni X do badania budowy ciał stałych”, kronika.

Zeszyt architektoniczny, Lwów, wydawn. Życia Technicznego, zawiera prace szkolne studentów Wydziału Architektonicznego Politechniki Lwowskiej, ilustrujące częściowo pracę pedagogiczną W. A. w 1925/6 r. naukowym. Zeszyt, wydany starannie na papierze kredowym, podaje: rysunki zdobnicze z katedry rys. zdobniczych i dekoracji wnętrza, rysunki architektoniczne (pomiarowe), projekty działu Repetytorjum form architektury klasycznej (powstałego niedawno wskutek usiłowań grupy profesorów i Z. S. A.), szereg projektów z architektury i budownictwa użytkowego. Jeśli do danego wydawnictwa dodamy projekty architektury monumentalnej, wydane przez prof. W. Minkiewicza w „Życiu Technicznym”, to otrzymamy możliwość zorientowania się w charakterze projektowania na Politechnice Lwowskiej.

„Kronika Warszawy”, Nr. 2, 1927 r., zawiera obszerną monografię Ogrodu Saskiego w Warszawie A. Kraushara, poświęconą upamiętnieniu dwuchsetnej rocznicy oddania tegoż ogrodu na użytek publiczny.

Inż. Roman Dawldowski „Opór różnych gałunków węgla przy spalaniu na rusztach”; odbitka z Przeglądu Technicznego, Warszawa, 1926 r., str. 16, z licznymi ilustracjami.

Precz z wilgocią w piwnicach

Preolit—P w proszku, domieszka do tynku czyni tynk i beton nieprzemakalnemi przeciwko wodzie zaskórnej i t. d.

Preolit—R czarny lakier, niedościgniony środek, chroniący żelazo od rdzy i do izolowania fundamentów i t. d. od wilgoci.

Farba mineralna Keima do malowania elewacji, odporna na wpływy atmosferyczne i dająca się myć. Taniej niż farba olejna.

Prospekty i referencje na żądanie

K O S E L i S - k a
Łódź, Przejazd № 8.

BETONIARKI

SYST. AMERYKAŃSKIEGO

WINDY BUDOWLANE

MASZyny DO WYROBU

STROPÓW BETONOWYCH

POLECA

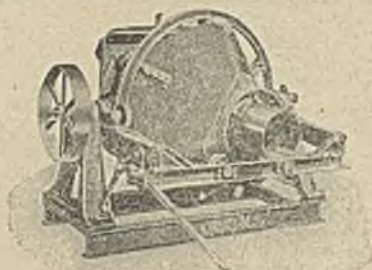
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S-ka

SP. AKC.

Warszawa,

ul. Ordynacka 7.

Tel. 28-95.



CARBOLINEUM

prawdziwe, gwarantowane, naturalne drzewne, marki „ŻUBR”, zabezpieczające drzewo od gnicia, terpentynę i smołę poleca S-ka Akc.

„TEREBENTHEN”

Złota 62, Tel. 263-90.

KONKURS

ARCHITEKTONICZNY NA PROJEKT SZPITALA MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Magistrat miasta Bydgoszczy ogłasza wśród architektów — obywateli Państwa Polskiego
KONKURS ARCHITEKTONICZNY NA PROJEKT SZPITALA MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY.

Wyznaczono nagrody w wysokości 10.000, 6.000 i 4.000 zł. oraz zakupy po 1.000 zł. Termin nade-
śnięcia prac upływa 15 września 1927 r.

Warunki i program konkursu (w cenie 10 zł.) można otrzymać w Urzędzie Budownictwa Nadziemnego
Magistratu miasta Bydgoszczy, ulica Jana Kazimierza 3.

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1927 r.

MAGISTRAT
Prezydent miasta (—) Dr. ŚLIWIŃSKI.

KONKURS

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza konkurs na projekt budynku stacyjnego na przystanku Szarlej-Piekary (linja Chorzów-Szarlej) w podziałce 1 : 100, który winien obejmować szkic fasady, zawieranie rzutu poziomego i przekroi. Za najlepsze prace przyznane będą 3 nagrody: I — 1000 zł., II — 750 zł., III — 500 zł.

W konkursie mogą brać udział tylko polscy architekci. Potrzebnych rysunków i wyjaśnień udziela Dyrekcja Kolei Państwowych, pokój 301.

Prace winny być składane, względnie nadsyłane, najpóźniej do dnia 5 sierpnia 1927 r. o godz. 15-ej pod adresem powyższym.

OGRZE
WANIA CEN
TRALNE, WODO
CIĄGI, KANALIZACJA,
ŁAZNIE, PRALNIE ME
CHANICZNE, KUCHNIE PA
ROWE, DEZYNFEKCJE.

WARSZAWA,
UL. WILCZA № 43.
TEL. 413-43.

WYKONYWA:
BIURO
INSTALACYJNO
TECHNICZNE

INŻ.

CZ. ZARZECKIEGO

KRYCIE DACHÓW wszelkimi materiałami
REPERACJE wykonywa po cenach konkurencyjn.

ZAKŁAD BLACHARSKI
JÓZEFA WIĘCKOWSKIEGO
w Warszawie, Plac Trzech Krzyży Nr. 7.

FARBY

NAJWIĘKSZA W POLSCE ZAL. W 1880 FABRYKA FARB I LAKIERÓW
W. KARPINSKI & W. LEPPERT.
WARSZAWA — JERZDOLIMSKA 30. OFERTY NA ŻĄDANIE.

LAKIERY

BIURO TECHNICZNE

Zajązkowski, Szewczykowski i S-ka

Inżynierowie

OGRZEWANIA CENTRALNE, WODOCIĄGI I KANALIZACJE.
PRALNIE. ŁAZNIE.
KUCHNIE PAROWE, SUSZARNIE, ODKURZANIA,
DEZYNFEKCJE.

Projekty

Kosztorysy

WARSZAWA

Śliska Nr. 9. Tel. 165-12, 89-12.

Fabryka Żyrandoli Elektrycznych „A. MARCINIAK i S-KA”

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA.



ZARZĄD, ODDZIAŁ SPRZEDAŻY i WZOROWNIA
ZŁOTA 49, Tel. 260-76 i 260-06.

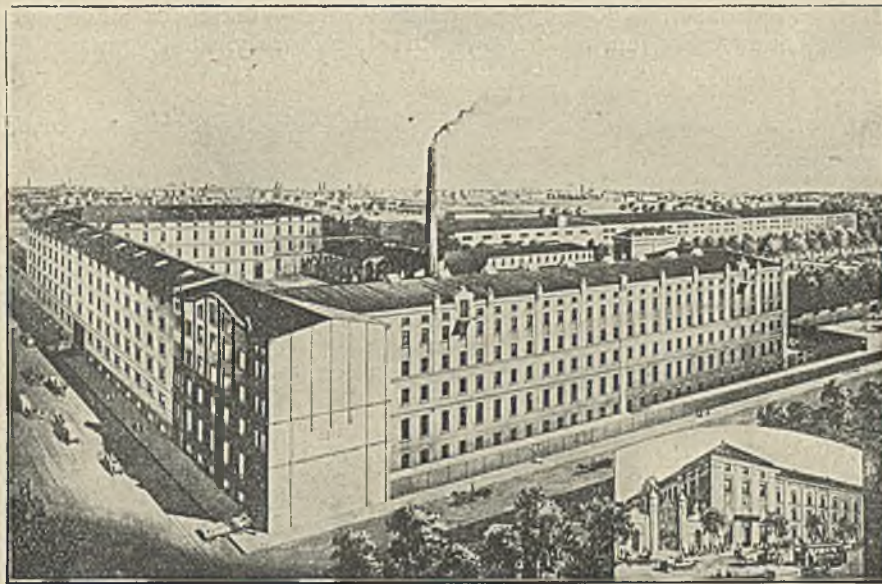
FABRYKA — WRONIA 23.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

J. FRANASZEK

ISTNIEJE OD ROKU 1829.

Magazyn detaliczny: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15, Telefon 1-72.



OBICIA

PAPIEROWE

(TAPETY)

od najskromniejszych
do najwytwor-
niejszych.

Wielki wybór obić
zagranicznych.

NAGRODZONY ŻŁOTYM MEDALEM NA WYSTAWIE BUDOWLANEJ
VI-ch TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE 1926 ROKU.

HYDROFUGE „KASTOR“

Fabryki B-ci FOBER w Brukseli.

Zabezpieczenie od WILGOCI, przeciekania, wstrzymywanie ciśnienia wody we wszystkich wypadkach, jako to: izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów—otrzymuje się jedynie przez zastosowanie środka HYDROFUGE „KASTOR“, który dodaje się do zaprawy cementowej.

POSIADA NA SKŁADZIE:

MAURZY KARSTENS, PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE.

SPRZEDAŻ

W WARSZAWIE,

SPRZEDAŻ

ULICA KOSZYKOWA № 7, TEL. 27-95.

W KRAKOWIE,

W KATOWICACH,

W POZNANIU,

BIURO BUDOWLANE „KASTOR“
przy ul. KLEPARZ № 5, Tel. 218.

ul. GEN. ZAJĄCZKA 19,
u Inż. K. Wretowskiego.

przy ul. S. MIELŻYŃSKIEGO Nr. 23,
Tel. 29-76 i 38-74.

ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

wydawany w Warszawie staraniem grupy architektów z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna w osobie przedstawiciela grupy p. Stanisława Woźnickiego.

W skład komitetu założycieli miesięcznika wchodzi następujący architekci:

Jerzy Beill, Władysław Borawski, Alfred Dickstein, Karol Jankowski, Juljusz Kłos (Wilno), Józef Krupa, Franciszek Lilpop, Juljan Lisiecki, Zdzisław Mączeński, Władysław Michalski, Witold Minkiewicz (Lwów), Ludwik Sokołowski (Wilno), Henryk Stifelman, Tadeusz Stryjeński (Kraków), Rudolf Świerczyński, Zygmunt Wóycicki.

Redakcję stanowią:

w Warszawie: arch. Zygmunt Wóycicki, arch. Józef Krupa, arch. Jerzy Beill i Stanisław Woźnicki,
we Lwowie: prof. Witold Minkiewicz.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 303-08 i 152-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata miejscowa:		Na prowincji (z przesyłką):		Egzemplarz pojedynczy w War-	
Kwartalnie	zł. 17.—	Kwartalnie	zł. 18.—	szawie	zł. 6.—
Półrocznie	" 34.—	Półrocznie	" 36.—	Na prowincji (z przesyłką) . . .	" 6.50
Rocznie	" 68.—	Rocznie	" 72.—	Zagranicą	" 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo nowy numer pisma za zalicz. pocztowem.

Przed tekstem:		CENY OGŁOSZEŃ Za tekstem:		2-ga i 3-a strona okładki:	
Cała strona	zł. 350.—	Cała strona	zł. 300.—	Cała strona	zł. 400.—
Półowa strony	" 180.—	Półowa strony	" 160.—	Półowa strony	" 220.—
Ćwiartka strony	" 100.—	Ćwiartka strony	" 85.—	Ćwiartka strony	" 120.—
Ósemka strony	" 60.—	Ósemka strony	" 45.—		
Szesnastrka strony	" 35.—	Szesnastrka strony	" 25.—		

Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno- i wielobarwne.

TREŚĆ Nr. 6.

	Str.
Zamek w Rydzynie—NIKODEM PAJZDESKI	163
Domy stalowe—WŁODZIMIERZ ŁĄCKI	177
Różne. Z prasy codziennej	185
Przemówienie arch. Tadeusza Stryjeńskiego na pogrzebie ś. p. Władysława Ekielskiego	186
Głos p. Jerzego Warchałowskiego, b. redaktora „Architekta”	187
Wykaz ważniejszych prac ś. p. Wł. Ekielskiego	188
Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu—JERZY WARCHAŁOWSKI	189
Konkurs na budowę gmachu Ligi Narodów	194

ILUSTRACJE.

Rydzyzna (37 ilustracji do artykułu N. Pajzderskiego)	163—181
Domy stalowe (17 ilustracji do artykułu Wł. Łackiego)	182—185
Plan sytuacyjny Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929 w Poznaniu	189
Arch.: LE CORBUSIER i JEANNERET (Paryż). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	190
Arch.: CARLO BROGGI, GIUSEPPE VACCARO, LUIGI FRANZI (Rzym). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	190
Arch.: HENRI-PAUL NENOT (Paryż) i JULJEN FLEGENHEIMER (Genewa). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	190
Arch. NILS-EINAR (Sztokholm). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	191
Arch. ALBERT LABRO (Paryż). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	191
Arch.: ERICH PUTTLIZ, RUDOLF KLOPHAU, AUGUSTE SCHOCK (Hamburg). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	191
Arch. GIUSEPPE VARGO (Rzym). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	192
Arch.: EMIL FAHRENKAMP i ALBERT DENEKE (Düsseldorf). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	192
Arch. CAMILLE LEFÈVRE (Paryż). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda I	192
Arch.: JADWIGA DOBRZYŃSKA i ZYGMUNT ŁOBODA (Warszawa). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie	193
Arch.: BOHDAN LACHERT, JÓZEF SZANAJCA, STANISŁAW HEMPEL (Warszawa). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie	193
Arch.: ANTONI DYGAT, ALFONS GRAVIER, MIECZYŚLAW KOZŁOWSKI i BOLESŁAW ŻURKOWSKI (Warszawa). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie	193
Arch.: HENRYK ODERFELD i SZYMON SYRKUS (Warszawa). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie	194
Arch.: ALFRED FISCHER i RICHARD SPEIDEL (Essen). Projekt konk. gmachu Ligi Narodów w Genewie. Nagroda II	194

ZAKŁADY GRAFICZNE

„WUZET”

WARSZAWA, MIODOWA 23,

TELEFON 140-17.